

**Ceny prenumeraty:**

we Lwowie  
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.—  
z dostawą do domu . . . zł. 5.30  
na prowincji  
z przesyłką poczt. . . . zł. 5.30  
za granicą. . . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

**20 gr.**

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

**Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetr. (6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 3, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konia w P. K. O. 159.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

**ZAMKNIĘCIE ZJAZDU LEKARZY SŁOWIAŃSKICH.**

Warszawa, 29 maja. (PAT.). W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste zamknięcie pierwszego ogólnego zjazdu lekarzy słowiańskich. Zamknięcie nastąpiło o godz. 11 przed południem w wielkiej auli uniwersytetu warszawskiego.

Po otwarciu posiedzenia przez prof. Gluzińskiego, sekretarz komitetu organizacyjnego prof. Kowalski odczytał długi szereg depesz, nadesłanych zjazdowi z życzeniami owocnych wyników obrad. W dalszym ciągu posiedzenia zabierali głos przedstawiciele poszczególnych delegacji, wyrażając nadzieję, iż zapoczątkowana na pierwszym ogólnym zjeździe lekarzy słowiańskich współpraca kulturalna narodów słowiańskich, przyniesie piękne rezultaty.

Z kolei prof. Gluziński zakomunikował zjazdowi skład i uchwały komitetu centralnego, powołanego w myśl uchwalonego statutu Słowiańskiego Związku lekarzy. Skład komitetu centralnego Związku tworzą jako delegaci lekarzy polskimi prof. Gluziński, dr. Jakimiak oraz dr. Chodźko. W końcu posiedzenia pożegnał gości przemówieniem wygłoszonym w języku łacińskim rektor uniwersytetu prof. Hrynie wiecki, nawołując do jedności w pracy dla większej chwały i pomyślności ludów słowiańskich.

Reszta dnia dzisiejszego była poświęcona zwiedzaniu miasta, wieczorem zaś uczestnicy zjazdu, podzieleni na dwie grupy, odjadą na zwiedzanie Wilna, Krakowa, Katowic i Poznania.

**KS. PRYMAS HLOND — KARDYNALEM.**

Rzym, 29 maja. (PAT.) Na posiedzeniu tajnem konsystorza mianowany został kardynałem prymas Arcybiskup gnieźnieński-poznański ks. Hlond. Oprócz niego mianowany został kardynałem arcybiskup Malins.

**KONSEKRACJA BISKUPA RADOŃSKIEGO.**

Poznań, 29 maja. (PAT.). Dziś przed południem odbyła się tu w katedrze uroczystość konsekracji ks. Karola Radońskiego na biskupa. Aktu konsekracji podczas uroczystego nabożeństwa dokonał JE. ks. prymas Hlond. Przybyli również przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim p. Bnińskim i prezydentem miasta Ratajskim na czele.

**SPRAWOZDANIE GEN. PAVELSA O TWIERDZACH WSCHODNICH.**

Berlin, 28 maja (PAT.) „Local Anzeiger“ donosi, że były komisarz rozbrojenia gen. Pavels przedłożył rządowi Rzeszy krótkie sprawozdanie o stanie prac nad zburzeniem niemieckich fortyfikacji wschodnich. Obszerne memorjał o dokonanych pracach gabinet Rzeszy otrzyma dopiero z końcem czerwca.

**POGODA W PONIEDZIAŁEK.**

Warszawa, 29 maja. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30 maja: Rankiem dość pogodnie, w ciągu dnia chmurno. Drobne opady możliwe na Pomorzu i w Wielkopolsce. Umiarkowane lub słabe wiatry południowe z przejściem w cisze na południu kraju.

## Sowiecko-niemiecka spółka szpiegowska w Anglii.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 maja. (G.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ podaje z Londynu, że wśród dokumentów znalezionych w „Arcosie“, znajdują się dokumenty, których rząd angielski

podobno nie chce ogłosić, a które świadczyć mają o tem, że rząd sowiecki komunikował rządowi niemieckiemu rezultaty swej akcji szpiegowskiej w Anglii.

**SOWIETY ZMOBILIZOWAŁY 5 ROCZNIKÓW?**

Paryż, 29 maja. (PAT.). Agencja Havasa donosi na podstawie informacji dzienników angielskich, jakoby Sowie

ty zmobilizowały 5 ostatnich roczników.

**NIEMCY OBJĘŁY JUŻ PRZEDSTAWICIELSTWO INTERESÓW SOWIECKICH W ANGLJI.**

Berlin, 28 maja (PAT.) Rząd rosyjski ogłosił, że Niemcy obejmują przedstawicielstwo interesów rosyjskich w Brytanji. Natomiast niewiadomo do-

tychczas, które z państw obejmie przedstawicielstwo interesów gospodarczych Anglii w Rosji i na Syberji.

**NAPAD NOCNY NA KONSULAT ANGIELSKI W PARYŻU.**

Paryż, 29 maja. (PAT.). Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami wybito kamien-

ni szyby w lokalu konsulatu angielskiego.

## Gen. Rozwadowski przyjeżdża dziś do Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 maja. (G.) Gen. Rozwadowski wyjechał dziś wieczorem

do Lwowa, gdzie przybędzie w poniedziałek rano.

## PPS. w opozycji do całego rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 maja. (G.) C. K. W. PPS obradował w sobotę, a w niedzielę obradował klub sejmowy PPS. Klub sejmowy uchwalił rezolucję, w której domaga się natychmiastowe-

go rozwązania Sejmu, oraz że PPS. jest w opozycji przeciwko całemu rządowi.

Ta rezolucja przeszła 30 głosami przeciwko 5 głosom pilsudczyków.

## Tragiczna katastrofa.

**TRZYDZIESTUKILKU SPIĄCYCH W STODOLE ŻOŁNIERZY — ZASKOCZONYCH POŻAREM.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 maja. (G.) We wsi Kumowa powiatu Srem w województwie poznańskim padła wczorajszej nocy cała kompanja karabinów maszynowych ofiarą strasznej katastrofy. Pograżona w głębokim śnie w stodole wiejskiej znalazła się nagle w płomieniach. Przebieg katastrofy był następujący:

Do wsi przybyło około godz. 22 dwie kompanje karabinów maszynowych 56 p. p. Po przemarszerowaniu 40 km. w drodze do Biedruska, gdzie miały się odbyć ćwiczenia, żołnierze byli tak zmęczeni, że dowodzący ofi-

cerowie postanowili zanocować we wsi.

Oddział złożony z 60 ludzi zakwatarował się w stodole i żołnierze zmęczeni szybko usnęli. W kilka minut potem znaleźli się nagle w płomieniach, tak że trzech z nich formalnie żywcem się spaliło, trzydziestu kilku zaś odniosło ciężkie poparzenia. — przewiezieniu do pobliskiego szpitala 4 z nich zmarło, a 14 walczy ze śmiercią.

Przyczyną katastrofy podobno miało być nieostrożne porzucenie niedopałka papierosa. Śledztwo w toku.

## P. Prezydent w Tarnowie.

Tarnów, 29 maja. (PAT.) Pan Prezydent Rzpltej wyjechał dziś rano wraz ze swoją świtą z Krynicy i po-

dażył autemobilem do Tarnowa na uroczystość poświęcenia sztandaru 16 p. p. witany po drodze entuzjastycznie

przez okoliczną ludność wiejską. O g. 10 rano głosy syren kolejowych i bicie w dzwony na wieżach kościelnych miasta obwieściły przybycie Pana Prezydenta do Tarnowa. Przed kościołem OO. Misjonarzy ustawiono brame triumfalną, ozdobioną sztandarami i emblematami państwa. U wejścia do miasta koło bramy triumfalnej zebrał się reprezentanci wszystkich władz państwowych i autonomicznych. W momencie przyjazdu Pana Prezydenta orkiestra odegrała hymn narodowy. W imieniu m. Tarnowa powitał Pana Prezydenta burmistrz Dr. Kryplewski.

Po krótkim odpoczynku Pan Prezydent udał się na uroczystość wręczenia sztandaru 16 p. p. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. generała Niezgodę, nastąpiła uroczystość poświęcenia sztandaru i wbljanta gwózdzi. Po tej podniosłej uroczystości Pan Prezydent udał się do koszar 16 p. p., gdzie był entuzjastycznie witany przez żołnierzy, z którymi spożył obiad.

Następnie odjechał do Kasy Oszczędności na obiad wydany przez Komitet obywatelski. W czasie obiadu przemawiał szereg mówców.

Następnie zabrał głos Pan Prezydent Rzpltej, oświadczając między innymi, że dzisiejsza uroczystość, która jest znamionem dniem w historii 16 p. p., ziemi tarnowskiej, a także i in-tejszego społeczeństwa, napawa go dużą radością. W dniu dzisiejszym społeczeństwo miejscowe w dowód głębokiej łączności armii z narodem ofiarowało swoim żołnierzom chorągiew pułkowa, która stanowi symbol honoru i poświęcenia dla Ojczyzny. Żądam od żołnierzy 16 p. p. — powie-dział Pan Prezydent — by symbolem tego bronili do ostatniego tchnienia, do ostatniej kropli krwi, jak im nakazuje przykazanie żołnierskie. Z całym naciskiem podkreślam konieczność codziennej intensywnej pracy nad podniesieniem i szybkim rozwojem naszego życia, we wszystkich jego dziedzi-nach. W końcu przemówienia Pan Prezydent oświadczył, że to wielkie przyjęcie, urządzone przez obywatelstwo miasta Tarnowa, jest wyrazem uczuć dla Państwa oraz rekojmia zgodnej pracy tutejszego społeczeństwa dla dobra i chwały Rzeczypospolitej.

**WIELKA BITWA W PROWINCJI HONAN.**

Pekin, 29 maja. (PAT.) W okolicy miasta Ju Czeu w prowincji Honan toczy się wielka bitwa pomiędzy siłami gen. Yang Tsena i wojskami komunistycznymi. Armja północna posuwa się w dalszym ciągu w kierunku Hankou, napotykając na staby opór. Do Hankou przywożonych jest wielu rannych.

**OLBRZYMI ORKAN W STANIE MISSOURI**

Paryż, 29 maja. (PAT.) „Petit Parisien“ donosi z Kolumbji w stanie Missouri, że szalejący tam orkan zniszczył szereg miejscowości, przyczem 4 osoby poniosły śmierć. Według informacji z tegoż źródła, w San Francisco odczuto gwałtowny wstrząs podziemny.

# POLACY JADĄCY DO WIEDNIA!

MIESZKAJCIE W RENOMOWANYM  
**HOTELU CONTINENTAL**

WIEDŃ II. -- PRATERSTRASSE 7.  
CENTRUM MIASTA  
- PRZY MOŚCIE SZWEDZKIM -  
(SCHWEDENBRÜCKE).

**ZNAJDZIECIE TAM:**  
KOMFORT,  
WYŚMIENIĄ KUCHNIĘ  
W RESTAURACJI I KAWIARNI.  
USŁUGA BARDZO SKRZĘTNA.  
CENY UMIARKOWANE.  
MÓWI SIĘ PO POLSKU!  
NOWY ZARZĄD.

5200t

## Pomóżmy harcerzom.

Harcerstwo polskie, skupione na terenie Oddziału lwowskiego w liczbie 4 tysięcy młodzieży, oparte w swoich dążeniach wychowawczych na podstawie katolickiej i narodowej, z wypróbowanymi metodami i piękną długoletnią tradycją, jest opuszczone przez społeczeństwo.

Niema ono żadnego stałego punktu oparcia tak dla swoich władz kierowniczych jak i dla młodzieży. Pozbawione wszelkich środków materialnych, woła do rodaków o pomoc.

Harcerstwo, które pierwsze jeszcze przed wojną rozpoczęło akcję obozów i kolonij wakacyjnych uwieńczoną zawsze pomyślnymi wynikami tak pod względem fizycznym jak moralnym, nie może się pogodzić z myślą, by z braku funduszy musiało w roku bieżącym zrezygnować z tego środka wychowawczego tak ściśle związanego z metodami harcerskimi.

Gdy dziś prawie każda, choćby najmniejsza grupa społeczna urządza zbiórki uliczne, harcerstwo nie chwytając się tego środka, lecz organizując na dzień 12 czerwca na boisku sokolem uroczysty popis harcerskich drużyn, połączony z loterią fantową, bufetem i zabawą dla dzieci szkolnych.

Dla skutecznego tego przedsięwzięcia potrzebna jest materialna i moralna pomoc społeczeństwa, o którą zwracamy się gorąco do wszystkich,

## Wojciech Przedwojewski.

(Rzeźbiarz - medallier).

Prof. Harasimowicz pragnął go teraz wysłać dla dalszej nauki do Wiednia; prośbę o udzielenie odpowiedniego stypendium załatwił jednak Wydział Krajowy odmownie. Przyszedł wówczas młodemu rzeźbiarzowi z pomocą generał austriacki Koller, którego żonie Przedwojewski, polecony przez swego profesora udzielał, nauki rysunków i modelowania. Generał zainterweniował osobiście u marszałka hr. Badeniego tak skutecznie, że w tydzień po odmownym załatwieniu podania, otrzymał Przedwojewski stypendjum i wyjechał na naukę do Wiednia, gdzie spędził cztery lata (1903 do 1907).

Stypendjum z fund. Czarkowskich-Golejewskich wynosiło tylko 25 koron miesięcznie; nie mogło nawet wystarczyć na wyżywienie; toteż opiekunka jego hr. Siemieńska - Lewicka, przez dwa ostatnie lata (1905 - 7) dodawała miesięcznie po 15 koron; resztę zaś konieczną do życia, zarabiał Przedwojewski wykonywaniem prywatnych zamówień artystycznych.

Przybywszy do stolicy państwa

KINO „LEW” Dziś i w dniu następnym. KINO „LEW”

## genjalna uroczystość COLLEEN MOORE

w doskonałej komedji 8-aktowej p. t. „JAK ZOSTAĆ PRIMADONNA”.

Oraz wielka afera szpiegowska między Anglią, Niemcami i Rosją, p. t. „Śmiertelny lot” dramat w 8 akt. na tle wojny światowej. **Zniżki ważne.**

którym nie są obojętne istnienie i rozwój tej rycerskiej w najlepszym znaczeniu młodocianej organizacji. Potrzebne są fanty, artykuły spożywcze do bufetu i gotówka choćby w najdrobniejszej ilości ofiarowana.

Dary można składać ewentualnie przesyłając deklaracje pod adresem podpisanego: Lwów, ul. Potockiego 70. — Klasztor Karmelitanek.

Ks. dr. Gerard Sznyd przyjaciel harcerstwa.

## Z Łużyc.

Przegląd życia kulturalnego.

Serbowie Łużyccy walczą nieustannie o swoją duszę narodową, o prawo posługiwania się mową ojczystą, o możliwość pielęgnowania swej własnej kultury. Walczą bohatercko, ale walka 160-tysięcznego narodu z masą 60-miljonową jest niemal bezmałdziejna. Niemcy zaś ucisk germanizacyjny wzmacniają, z roku na rok, używając metod wypróbowanych przed wojną w Poznańskim i na Śląsku w wynaradawianiu Polaków.

Podzieleni między Saksonję i Prusy, tylko w tej pierwszej posiadają Łużycanie jakie takie, minimalne prawa narodowe, jest tam nawet aż pięć (!) szkół „łużyckich”. To znaczy: takich, w których dwie do trzech godzin w tygodniu wolno poświęcić na naukę jęz. łużycko-serbskiego. O większej ilości godzin, większej ilości szkół niema mowy, a żadnej szkoły takiej w Łużycy pruskiej wogóle niema. Rząd zakładać nie chce, a na prywatne szkolnictwo nie zezwala. Wskutek braku szkół liczba inteligencji jest nader niewielka, ta która jest, przeważnie kształciła się w Pradze.

Ośrodkiem życia kulturalno-narodowego Serbów Łużyckich jest leżący w Łużycy saskiej Budziszyn (Bautzen). Wychodzi tam dziennik o 6 tys. abonentów, „Serbske Nowiny”, kilka innych czasopism, mieści się szereg instytucji, jak Macierz Łużycka, Bank ludowy, związek stowarzyszeń „Domowina”, wkońcu tam jest siedziba założonego w r. ub. przedstawicielstwa narodowego „Serbska Ludowa Rada”. Ta ostatnia ma za zadanie uzyskiwanie od władz spełnienia dezyderatów ludności, czynności jej jednak nie przyniosły dotychczas żadnych efektywnych rezultatów. Wysłanie zaś na konferencję mniejszości narodowych do Genewy (sierpień 1926) dwu delegatów spowodowało

nowe ataki prasy niem. na rzekomo „odśrodkowe” dążności Serbów. Przy wyborach do sejmiku saskiego w ub. roku, nie mogąc wysłać własnej listy, związało się nar. stronnictwo „Serbska Ludowa Strona” z niemiecką partją chrześ.-socjalną, która na listę swą przyjęła kilku kandydatów Łużyczan, ale niestety przy wyborach nie uzyskano ani jednego przedstawiciela do sejmiku. — Dodać należy, że w sejmie pruskim spraw łużyckich broni dzielnie poseł Polak, Baczewski.

Nawet kościół tak katolicki, jak i ewangelicki, przykłada rękę do akcji germanizacyjnej, po wsłach brak jest proboszczów łużyckich, niemieccy zaś nie rozumieją ani mowy ani duszy ludu. W lecie ub. roku wydał np. konsystorz budziszynski zakaz należenia do Sokola, obawiając się, by sokoli łużyccy jadąc na VIII. zlot do Pragi nie brali udziału w uroczystościach ku czci Husa. Związek zaś sokolstwa łużyckiego (Łużisko-serbski sokolski Związek) jest pierwszorzędną placówką uświadczenia narodowego młodzieży, liczy obecnie 16 gniazd. Niemcy jednak utrudniają należenie do Sokola, który mimo wszystko rozszerza się corocznie od r. 1920.

Uświadczenia narodowo młodzież łużycka urządza coroczne podniosłe manifestacje narodowe, tzw. „studentske skhadzowanki”. Zebrania te, odbywające się coraz to w innej okolicy Łużyc, niosą miłość mowy i zyczący narodowych w prosty lud. Studenti łużyccy to nieustraszeni wojownicy uświadczenia narodowego.

Z innych dziedzin życia narodowego w Łużycach wymienić należy urządzenie w listopadzie ub. roku w Budziszynie wielkiego koncertu kompozytorów narodowych. Koncert ten stał się niemal dniem Święta narodowego, zgromadził ogromną ilość gości, a wśród nich Niemców, którzy

mogli się przekonać o pięknie kultury łużycko-serbskiej. Wspomniany już związek stowarzyszeń „Domowina” odbył 20 lutego br. ważne zgromadzenie, na którym doszło do dalszego złączenia się katolickich i ewangelickich towarzystw przez wybór przewodniczącym związku księdza katolickiego Szewczika. Wkońcu, w bieżącym roku upływa 80-ta rocznica założenia Macierzy Łużyckiej. Bilans działalności Macierzy jest chlubny. Liczy obecnie przeszło 200 członków. Posiada wspaniały „Serbski Dom”, gdzie mieści się muzeum etnograficzne, redakcja czasopism, księgarnia łuż. i szereg stowarzyszeń. Liczy 10 wydziałów, honorowym jej prezesem zaś jest najznakomitszy z żyjących Serbów dr. Ernest Muka, autor monumentalnego dzieła „Słownik dolnoserbskiej recy a jej narecow”. Macierz Łużycka wydaje swój rocznik „Letopis”, zawierający prace dotyczące wszystkich dziedzin nauki o Łużycach.

Obecnie zagraża Serbom Łużyckim nowe groźniejsze niż dotychczasowe niebezpieczeństwo. Parlament niemiecki postanowił w Łużycach zastosować bezwzględną kolonizację natychmiastową, tzw. „Sofortprogramm”. — Przy ogromnych sumach na kolonizację wyasygnowanych, istnieje uzasadniona obawa, że siedziby i obszar na rodowy łużykoserbski znów się gwałtownie skurczą...

Powinno być świętym obowiązkiem całej Słowiańszczyzny mieć wszelkimi środkami pomoc najmniejszemu na rodowi słowiańskiemu. Wspomagać go w jego walce o zachowanie duszy narodowej. My Polacy powinniśmy z losem jego szczególnie współczuć, bo i my sami walczyć musieliśmy z germanizacją, i obecnie na naszych granicach ma być zastosowany ten sam „Sofortprogramm”. Powinny w Polsce powstać jak najliczniejsze towarzystwa przyjaciół Łużyc, któreby materialnie i moralnie popierały bój narodowy Łuż. Serbów. Świat słowiański przynigdy nie może pozwolić na zatonięcie tej małej pobratymczej wysepki w morzu niemieckim! h-k b-i.

Najlepszym podarkiem dla młodzieży jest książka

**ROWEREM PO EUROPIE**

prof. Rudolfa Wacka w cenie 3.50 gr. z przesyłką pocztową.

**Bawi, zajmuje, uczy starszych i młodszych.**

Do nabycia: Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 15.

Przedwojewskiego do „Kunstgewerbeschule” wbrew odmownemu stanowisku Mirbacha. Wstąpił więc Przedwojewski na oddział ogólny modelowania (allgemeine Modellierabteilung) prof. Breitnera i pozostał tam przez siedm półroczy (1. marca 1904 do 6. lipca 1907). Oddając się z wzorową pilnością i wytrwałością praktycznym i teoretycznym naukom pod okiem znakomitych profesorów, szczególnie prof. Józefa Breitnera, dla którego niema dosyć słów wdzięczności, ukończył P. szkołę z celującym postępem i uzyskał świadectwo odesłania, stwierdzające jego bardzo dobre uzdolnienie w całej dziedzinie przemysłu artystycznego i w rzeźbie dekoratywnej.

Z pomiędzy profesorów wiedeńskich najwięcej zawdzięcza Przedwojewski prof. Breitnerowi, który sam był wybitnym rzeźbiarzem, przytem wybornym nauczycielem, a nadto otaczał młodego Polaka od pierwszej chwili wyjątkową opieką i przyjaźnią. Ze nie zmar nowaną była ta praca, dowodem wynik konkursu na studnię monumentalną, w którym P. wziął udział i otrzymał pierwszą nagrodę wiedeńską. Z wiedeńskich czasów (1905) pochodzi też posąg naturalnej wielkości, wykuty w kamieniu „Salome”, będący w posła-

daniu notariusza Sawczyńskiego w Borszczowie.

Ale najbardziej pociąga Przedwojewskiego medalierstwo. Bierze lekcje u znakomitego prof. Schwartza, którego kompozycje plaketowe, należą do najpiękniejszych, jakie wydała menniska wiedeńska, oraz u dyr. nowo utworzonej państwowej szkoły medalierskiej Marschalla, którego śliczna grupa „Dobry pasterz” (dar ces. Franc. Józefa I dla papieża Leona XIII), zjednała mu powszechną sławę. Przedwojewski wykonał w r. 1905 w Wiedniu plakiety generała Kollera i jego żony, gen. Fiedlera, znanego we Lwowie, komendanta korpusu i ministra Dawida Abrahamowicza. W następnym roku (1906), spędziwszy wakacje w Chorostkowie, tworzył plakiety hr. Stanisława i Wilhelma Siemieńskich-Lewickich, oraz swojego opiekuna ks. Głowińskiego, który swego czasu pierwszy odkrył iskrę bożego talentu w nieletnim dziecku. Te pierwsze plakiety ucznia „Kunstgewerbeschule” przyniosły mu uznanie sfer artystycznych. Wiedeńskie „Muzeum austriackie” zakupiło plakiety ks. Głowińskiego i gen. Fiedlera, a „Muzeum narodowe w Krakowie” tę drugą plakietę.

(Dok nast.).

F. Bostol.

powiedzieć pannu, że chciałem zemścić się na całym społeczeństwie. Nie próbowałem okrywać się strzępami cnoty. Mogłbym rozważać szlachetność nie dla mnie, nigdy również nie dla ciebie. Idąc rabować nie gubiłem się w sentymentalnym ramieniu. A ja nie wypieram się niczego — nie, nie wypieram się gorzko. — Zna pan moją biografję — odpowiedział uśmiechając się. Twarz Gheyna pokryła przetrzyśnięta bladeść.

— Ale czy na zawsze zaginał? — zapytał Wendroth wpatrując się stajowym wzrokiem w Gheyna. — W Nowym Jorku leżał jeszcze akta dotycząca sprawy Marble-Blue. Rozesiano wówczas listy gonące do wszystkich wielkich miast. Widziałem jeden. Uderzająco jasne, niebiesko-zielone oczy, miał nietylko inżynier Petzold, ale również tak zwany farmer Spry, który w Niagara Falls okradł biskupa Bienk, marnier O'Neal, oraz barona Fink. Hrabio Gheyn, wiem, że pan może drwić sobie z przeszłości. Wiem, że ma pan dosyć energii, by tę grę do końca doprowadzić i zatrumfować nad moralnością. I muszę powiedzieć pannu, że ta niespodziana energia w dążeniu do wytkniętego celu, mogłaby podziw wzbudzić we mnie — coś w rodzaju respektu przed tą ogromną wiarą w swoją gwiazdę, gdybym mógł zapamiętać, że nieraz wyciągał pan rękę także i po cudze dobro... Ale na to nie mogę się zdobyć. Niemogę!

— Rozumiem. Czy matki za dobrze widzą. Przyszka-dzadaby pannu we wszystkich. Ale czy nie może pannu nic więcej przeszkodzić? Pani Heidebach naprzykła, jest bardzo gadatliwą kobietą, i gdyby tak przypadek był zrzadził ze spotkałby ją pan na owym muzycznym wieczorze... — I cóż z tego? — zawałał Gheyn. — Znała mnie dzieckiem jeszcze. A z dawnego Fryderyka Petzolda nie we mnie nie pozostało. Kochany Williamie, opowiadałem przecie pannu, że przed godziną z własnym ojcem rozmawiałem!... Ktoż to jest ten Fryderyk Petzold? Człowiek, który oddawna zaginał bez wieści.

— Ale czy na zawsze zaginał? — zapytał Wendroth

o zdrowych zmysłach, wykształconym, a siły moje w wielu kierunkach odłogiem leżały jeszcze. I musiała przyjść chwila, że człowiek nabral wstrętu do siebie samego. Ale niech pan nie myśli, że to skrucha była, nie, raczej rodzaj samopoczucia, że szkoda jeszcze tonąć w bezdennej przepaści. Zacząłem znowu patrzeć trzeźwo na życie i powiedziałem sobie, że twarde życie żołnierza, ostry rygor, dadzą mi możność wrócenia z tej drogi...

Osunął się w fotel... „Brzani to tak, jak gdyby nagle, w ciągu jednej nocy, obudziło się w mej duszy poczucie moralności, ale była to raczej celowa rozważka. Z Marblem było to samo. Zupełnie to samo. Wstrząsnęła mną pewna rozmowa z nim po wieczorze, który przepędziliśmy na grze w karty. Wówczas jeden z towarzyszy naszych życiem zapłacił. Przy stole, przyłożył nagle rewolwer do skroni i zastrzelił się. I wtedy uczuliśmy, że byliśmy — chorzy. Coś przedarło się w duszach naszych i zatrzymało nas. Było to raczej zniechęcenie niż zwątpienie. Ale zniechęcenie to stanęło w opozycji. I wtedy podając sobie ręce przysięgliśmy, że nigdy grać nie będziemy. I dostrzymaliśmy przysięgi. Głupota nie powinna triumfować...

Gheyn zamilkł. Poprosił o cygaro. Wendroth podał mu je i zapalił. Przez chwilę palił z wielkim zadowoleniem w milczeniu. Wpatrywał się w błękitne koła dymu i w biały popiół cygara. Twarz jego wypogodziła się znowu. Nagle zaczął mówić dalej swym zwykłym, melodyjnym głosem.

„Wola moja wahała się jeszcze. Było to coś w rodzaju szukania, macania w ciemnościach. Ale wtedy, w życie moje wszedł człowiek, który wahań te powściągnął: ten, którego nazwisko noszę, hrabia Eberhard Gheyn. Trudno jego duchowy wizerunek nakreślić. Ostatni z rodu, mieszanina znużenia i sceptycyzmu, który górował w jego charakterze; szyderczy, niedostępny, równocześnie wyrozumiały i logiczny, mógł więc mówić bezwzględna prawdę i — tak, stanowczo, mógł również być poważnym, nieomylnym sędzią sumienia... Gheyn stał się najlepszym moim przyjacielem. Wyruszyłem

— Tak, był taki moment — odpowiedział Gheyn. — Czuję, że jestem w pańskich rękach i uważałem pana za nieubłagane wroga. Ale czyśto osobiste: za rywala, który nienawdził mnie bédzie aż do śmierci, ale — do śmierci tyko. I wtedy pomyślałem o samobójstwie. Chciałem upozorować wypadek jakiś... Dzienniki podałyby wiadomość o śmierci Gheyna — i nikomu nie przyszłoby na myśl, że pan odrył, iż hrabia Gheyn, kuzyn pański, nie był hrabia Gheynem. Moja śmierć zamknęłaby pannu usta. Moja śmierć ochroniłaby Mary.

— Całkiem szusnie — odpowiedział Wendroth. — Ale i dzisiaj również niebezpieczeństwo odkryła dopiero wraz z śmiercią pana zniknąć może. Pan musi żyć swoje ofiarować Mary... To ostatnie zdanie brzmiało tak okropnie, że Gheyn nie mógł go pojąć w pierwszej chwili. Co to było?... Co Wendroth powiedział? Co mówił o ofierze z jego życia? Słyszał bicie serca własnego, jego oczy rozszerzyły się. — Czy dobrze rozumiałem? — zapytał bezdźwięcznym głosem. — Proszę powtórzyć... I głosniej zawałał raz jeszcze: Proszę powtórzyć! Co ja powtórzyć — co?...

Wendroth nie zmienił pozycji. Odpowiedział tak swobodnie, jak gdyby mówił o czemś całkiem obojętnym: — Pan musi teraz uczynić to, co pan zamierzał w Nowym Jorku. Musi pan zniknąć na zawsze. Musi pan śmierci szukać. Nieszczęśliwego wypadku... Gheyn zebrał myśli — siły. Wyfęzł całą energję swoją. Miał przed sobą niełitościwego wroga — musiał być tak zimnym, tak spokojnym jak on.

— Nie wściec? — odpowiedział z przygnuszoną uśmiechem. — Ale dlaczego, jeżeli wolno zapytać? — Powiedziałam pannu: dla Mary. Tylko śmierć pana mogła ją całkiem pewnie ochronić.

— Czy pan... Chciał zawałać: czy pan zwarfował... Ale zagryził usta. Potem zaśmiał się krótko... Szaleństwo! Co za głębi tego samobójstwa? Tutaj jestem teraz pewniejszy siebie

z jego oddziałem przeciw powstańczej bandzie Akkasów. Oddział nasz został rozbity. Dostaliśmy się do niewoli, a potem — ucieczka. Miesiącami byliśmy razem; jeden z drugim związany i tak, dusza jednego, stała się duszą drugiego. Niech pan pomyśli o tej ogromnej samotności, która nas jak jakaś wieczna noc objęła! Wtedy poznaliśmy się tak, że odgadywaliśmy wszystkie myśli swoje. Nie ukrywaliśmy nic przed sobą; serca nasze stały otworem; a równocześnie wpatrywaliśmy się w jakiś nowy, daleki świat, tęskniąc za czemś pewnym, uchwytym... A potem dzień jego śmierci. Siedzieliśmy na brzegu rzeki, na zimnie, patrząc w nowe, groźne niebezpieczeństwo: w chmury dymu palącego się stepu, który dzicy zapalili aby nam drogę odciąć. Eberhard nie miał febrę wprowadzić, czuł jednak zbliżającą się śmierć. Było to powolne wyczerpanie wszystkich sił życiowych. Wtedy mówił o tem, że wraz z nim, nazwisko jego zaginie, nazwisko, które pół tysiąca lat już przetrwało. I nagle zawałał: „Ty stań się mną i żyj dalej moim życiem...“ Nie wiem czy myśl ta przyszła nagle, impulsywnie, czy też rozmyślał o tem od chwili, kiedy poczuł zbliżającą się śmierć. Przypuszczalbym raczej to ostatnie, gdyż odtąd o niczem innym nie mówił. Nazwisko miało być ostatnim jego podarunkiem. I niech pan słucha: ten testament jego powinien mi zaszczyt przynosić. On dał mi go poniekąd jako nowy fundament, na którym miała powstać rodzina, a potem ród. Z tego wnioskować pan może jak oceniał mnie ten, który poznał mnie gruntownie: że ani przez chwilę nie wątpił iż z dawnego człowieka nie pozostało we mnie już nic, prócz produktywnych sił, którym należało nadać właściwy kierunek... Godzinami omawialiśmy setki szczegółów, jak należy metamorfozę przeprowadzić, by uniknąć niebezpieczeństwa. Przeglądaliśmy się w wodzie, by raz jeszcze stwierdzić podobieństwo, które w oddziale naszym stało się już przysłowiem. Dał mi wszystkie papiery swoje i radził, bym uciekał przez brytyjski wschód. W Bomie i w Belgii nie powinienem się pokazywać — życzył sobie bym osiedlił się

si pan tak postępować, by ani jednym słowem, ani jednym ruchem nie zdradzić, że pan kiedykolwiek wątpił o mnie, kiedykolwiek... Wtedy pójde dalej swoją drogą. Wtedy pozostanie tym hrabią Gheynem, którym dzis jestem; którym jestem na przekór wszystkim prawom — nieprawdziwym wprawdzie Gheynem, ale tym, którego król przyjął, a który jeszcze wyżej pójdzie — który jeszcze wyżej pójdzie... Albo może zechce pan denuncjować mnie? Wtedy wszystko rozpadnie się w gruzy. Skandal stopni tronu dosięgnie. Ale mniejsza o to. Mam żonę, która mnie bardzo kocha. Nie do uwierzenia, że pan przagnie jej zagłady. Denuncjacja byłaby szczytem bezmyślności. Komuż pożytekby przyniosła?

Mówił bardzo szybko. Słowo, słowo gonilo. Patrzył pytającym wzrokiem na Wendrotha, a on sprostował, że w tem byłoby to naturalne, gdyż odpowiedź jego mogła być tylko wyzwoleniem albo wyrokiem. On był sędzią na życie i śmierć. Ale on już oddawna wiedział czego pragnął...

Usiedli znowu, jeden naprzeciw drugiego. William pochylał się nieco i objął rękoma kolana. Jego zimne oczy nie ukryły spojrzenia Gheyna. Zaczął mówić wolno i z namysłem: — Roztrząsając te sprawy powinnismy przedewszystkiemu uwzględnić to co mnie dotyczy. Pozostaje do rozstrzygnięcia ostatnie pytanie: co należy uczynić, aby Mary ochroniła na każdy wypadek? Powtarzam: na każdy wypadek!... A równoległe drugie pytanie: co ja sama najpewniej uchroni przed odroczeniem?... Pańskie obliczenia są rozumne, ale nie są całkiem dokładne. Wtedy uniknął pan tego szczęśliwie. Ale w każdym razie — mogło również zdarzyć się przeciwnie. Gdyby Woodpecker powiedział by prawdę, nie okłamywał mnie — a ja, gdybym zwrócił się do policji by przegladnęła dawne akta i listy gończe, rozestane między za majora O'Neola i farmerem Spry i porównała je z osobą hrabiego Gheyna — co stałoby się wówczas? Czy nie byłoby to już koniec komedji?

w Niemczech, gdyż tam stała kołyska rodu jego... Mówiliśmy również o prawach jego do przekazania nazwiska. Wychodził z założenia, że nazwisko jest jego osobistą własnością i może nim dowolnie rozporządzać. Ale dzisiejsze społeczeństwo wymaga dowodów takiego podarunku — a my byliśmy na pustyni. Pomimo tego wyrwał kartkę z notatnika i...

Gheyn wyciągnął portfel z kieszeni, wyjął zeń małą karteczkę i podał ją Wendrothowi. Była zapisana ołówkiem, poplamiona, zaledwo czytelna, a u spodu znajdowała się pieczęć odcisnięta w wyschniętej żywicy drzewnej. Oto treść jej w dosłownym przekładzie z francuskiego:

„Bliski śmierci, nie mając dzieci, adoptuję przyjaciela mojego Fryderyka Petzolda tak, że uprawniony będzie do noszenia oprócz nazwiska mego, również i tytułu, a to w myśl praw tego kraju, w którym osiedlić się zechce. Wobec braku sądów, tę ostatnią moją wolę stwierdzam własnoręcznym podpisem i odciskiem mojego sygnetu“.

Potem następowały słowa: „Na lewym brzegu Ihuru“, data i nazwisko „Eberhard, hrabia Gheyn na Arenstein...“

Wendroth przeczytał karteczkę słowo po słowie, oglądając ją bardzo uważnie i powiedział:

— Dokument nie mający żadnej siły dowodowej. Brak sądowego zatwierdzenia, a w Niemczech pozwolenia na używanie tytułu szlacheckiego. Nawet autentyczność jego nie może być stwierdzona. Zwracam panu.

Gheyn schował kartkę. Był wprawdzie przyzwyczajony do zimnego tonu Wendrotha, ostatnie słowa jednak były wypowiedziane w tak obraźliwym tonie, że spochmurniał.

— To też nie żądam od pana, aby mi pan wierzył — odpowiedział. — Ale po tem wszystkiem co opowiedziałem bez względu na to, czy pan to za prawdę czy też za błagę uważa, muszę zadać panu jedno pytanie, gdyż po to przyszedłem: Czy zechce pan zamilczeć o tem wszystkiem co pan wie? Ale to musi być bezwzględne milczenie, panie Wendroth. Nie wiem, czy pan siostry swojej nie wtajemniczył już w te sprawy. Jeżeli tak jest, to należy rozwiązać jej niedowierzanie. Mu-

— I nie chciało być obrona — zawołał Gheyn. — Nie potu tu przyszedłem, aby bronić się, a tem mniej, aby współuczucie w panu wzbudzić. Chcę szczerą prawdę powiedzieć, gdyż — gdyż tak mi się podoba. Gdyż tylko szczerą prawdą może przekonać pana, że hrabia Eberhard Gheyn niema nic wspólnego z Fryderykiem Petzoldem, że Petzold zażądał, umarł, pochowany został i nigdy już nie zmartwychwstał! Fryderyk Petzold, ten jakas mityczna postać, w światku hochstaplerów może mówią o nim jeszcze; wesołego opryska Evans Bartysa może również wspominają, jak jak z procesu hypnotyzera Marbea wspominają pewnego majora O'Neola i pana von Finkla. Ale coż hrabiego Eberharda Gheyna obchodzić mogą ci ludzie?... Ostatnie słowa wykrzyknął prawie, prostując się; oczyiskały błonnie... Wendroth, ja jestem hrabia Gheyn, czy wąpił pan jeszcze o tem?!

Wendroth był przez chwilę niezdolny do odpowiedzi. Ale przedtem niespodziewany wybuch odpowiedział. Ale przedtem...

— To nie jest żadna obrona — powiedział Wendroth temi papieranymi robionymi byłaby przedzielną na jaw wyszły? niemógł zatrzymać omych obgacy. Może szwindle, które o tem, aby coś na później odłożyć... Szkoda, że farmer Spry oddawałem ludziami! O sobie najmniej myślałem, a nigdy Ale temu musi pan uwierzyć: co brałem — do diabła, zaraz wiać się wesoło przewaga, jaka miałem nad prawami tłum. Niej chwili stałem się panem siebie samego. I byłem nim, ba, wolałem przesać, które zgniotły mnie w końcu, a w jed-walkę z przeciwnościami nieprzyjaznego losu. Byłem nie-pozbawione wszelkich skrupułów i drwiąc wesoło, podjąłem poza mną. Z moralnych wieszów, dostalem się w środowisko fejnich, dostalem się na wolność, która nagie zamknęła się nie wytrącony z szyn i z ściśle określonych stosunków sposty mojej. Ale to nie byłoby prawdą: ja zostałem bezwzględ-czeństwie za to, że niesprawiedliwie wykluczono mnie z ka-

wszystkiem służba nie powinna słyszeć podniesionych głosów.

— Proszę o spokój — powiedział krótko. — Służba nie może wiedzieć o czem rozmawiamy... Po tych słowach i on powstał, włożył obie ręce w kieszenie i stanął naprzeciw Gheyna, pokazując silne, szerokie, białe zęby... Czemu pan chce właściwie? — zapytał... — Ożenił się pan z kuzynką moją jako hrabia Gheyn, a ja do tej chwili niezaprzeczyłem panu praw do nazwiska. Ale żąda pan niemożliwości. Wierzyć — mam wierzyć panu?!... Proszę pokazać mi dowody, że ma pan prawo do noszenia nazwiska tego i tytułu.

W zachowaniu Gheyna w jednej chwili zaszła zmiana.

— Daruj pan, że mówiłem za głośno — powiedział skinnawszy głową w lekkim ukłonie. — Dowód? — dobrze. Pokażę panu dowód. Mam go przy sobie. Wziąłem go, aby panu pokazać. Ale dowód ten ma swoją historję. Musi pan ją wysłuchać. Widzi pan, jestem znowu całkiem spokojny...

Wendroth usiadł. Ale Gheyn stał dalej; w rzeczywistości nie odzyskał jeszcze spokoju. Wszystkie mięśnie drgały w jego twarzy; brwi to podnosiły się, to opadały; wszystkie nerwy wypowiedziały posłuszeństwo. Nagle zamknął powieki. Odetchnął ciężko.

— Niedobrze panu? — zapytał Wendroth zażwożony.

— Może szklanke wina?

Gheyn wstrząsnął przecząco głową:

— Merci... Opanował się; rysy twarzy powróciły do normalnego stanu, nawet przelotny uśmiech zaigrał na ustach... Atak, powiedział. Reminiscencje z Kongo. Człowiek ufa czasem siłom swoim, a wtem nagle małe przypomnienie, że należy być przezornym... Przeszedł się kilka razy po pokoju i stanął znowu... Mówiłem panu, że wstąpiłem jako ochotnik do armji kolonialnej na Kongo. Że miałem już dosyć dawnego życia. Duchowo i fizycznie. Nabrałem wstrętu do tej usławicznej włóczęgi. Przeszedłem do przekonania, że ta swoboda moja była właściwie tylko triumfem nierozsądku. Pojmuje pan? Pomimo wszystkiego byłem człowiekiem,

# TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

## Drużynowy trójbój lekkoatletyczny o puchar „Słowa Polskiego“.

Zwyciężył Korpus Kadetów.

Lwów, 28 maja.

Im bliżej końca tem większe podniecenie wśród sędziów i zawodników. Podniecenie wśród sędziów w szóstym dniu zawodów można wytłumaczyć również licznymi zgłoszeniami za wodników, bo kluby przez pierwsze dni, chcąc oszczędzić zawodników, czekały na pogodę tak, że na dwa ostatnie dni pozostało po 15 zawodników z każdego klubu. Nic więc dziwnego, że zawody trwały do przesady długo i o godz. dziewiętej dopiero komisja sędziowska zeszła z boiska.

Jak niedobrze jest odkładać wszystko na ostatni dzień, przekonały się kluby podczas sobotnich zawodów, bo wielka ilość zawodników uniemożliwiła odbycie wszystkich konkurencji przed zapadającym zmrokiem i skoki w dal i o tyczce odbyły się po ciemku, zaś biegi 400 i 1500 m. prawie w nocy, przy świetle zaś latarki odczytywano na „stopperach“ wyniki biegu. Ze ciemność w skokach specjalnie dała się zawodnikom we znaki, jest faktem, bo trudno od zawodnika wymagać, by przy niepogodnym dniu o godz. 8 wieczorem zawodnik widział poprzeczkę przy skoku o tyczce, tem bardziej, że skoki o tyczce skończyły się o wpół do dziewiętej. Wskutek tego tak Antonowicz, jak i Remert obaj z AZS. skoczyli z trudem 2'61 m. choć normalnie skaczą 2'80 i wyżej. Również skok w dal odbył się po ciemku i nie pomogło żadne znaczenie papierami miejsca odbicia, bo zawodnicy przekraczali lub też odbijali się pół metra od deski.

Szesty dzień zawodów przyniósł znacznie lepsze wyniki w biegach krótkich, specjalnie w biegu 100 m. Pawłowski (Cz.) biegnąc w słabej konkurencji osiągnął czas 11'7 sek. więc na nasze warunki dobry, choć i ten zawodnik osiągał znacznie lepsze czasy. Brakiem konkurencji można sobie jednak wytłumaczyć niemożliwość osiągnięcia lepszego. Langer (Cz.) skończył bieg w czasie 11'9 sek., ten biegnąc bez konkurencji, i choć nie jest to czas najlepszy, jednak poniżej 12 sek. więc wart zaznaczenia tembardziej, że są to narazie jedyni zawodnicy, którzy taki czas osiągnęli.

W biegach 110 m. z płotkami, 200 m. i 400 m. czasy były bardzo słabe, zaś w biegu 1500 m. jedyny Woron (Pog.) osiągnął czas poniżej 5 minut.

W skoku w wyż — jedyny skok, który odbył się za dnia, względnie przy zmroku, nie przyniósł wyników najlepszych, bo nawet Romanowski (AZS.) osiągając 1'50 m. nie spisał się gdy uwzględnimy jego wysoki wzrost. Naróg (Pog.) wskutek nadwężenia nogi podczas skoku na niższej wysokości musiał się zadowolić 1'49 m., którą to wysokość z trudem już przekraczał, z dokuczliwym bólem nogi. Kuchar Władysław (Pog.) senior lekkoatletyki lwowskiej skoczył również 1'49 m. wykazując bardzo ładny styl, jednak — bądź co bądź — poważny już wiek nie pozwolił mu na lepszy wyczyn. W innych skokach wyniki słabe z powodu ciemności, jedynie Langer (Cz.), któremu komisja pozwoliła wcześniej skakać w dal osiągnął 5'52 m. W rzutach w ciągu soboty nikt się specjalnie nie wybił, godni tylko wzmianki są Kleer (Sokół) w rzucie oszczepem i Niemiec (Sokół) w rzucie kulą.

W rzucie dyskiem brak jest zupełnie zawodników, przynajmniej bardzo mało tę konkurencję wybierają.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach w ciągu soboty osiągnęli:

Bieg 100 m.: Pawłowski (Cz.) 11.7 sek., Langer (Cz.) 11.9 sek., Antonowicz

(AZS.) 12.1 sek., Drapała (Cz.), Kwasek (Cz.), Marek (Korp. Kad.), Hawle (Korp. Kad.), Wyczółkowski (Korp. Kad.) i Doroszko (Pog.) po 12.4 sek. Bieg 110 m z płotkami: Grzyb (Korp. Kad.) 21.3 sek. i Skulicz (Korp. Kad.) 22.1 sek. Bieg 200 m.: Tuer Schmidt (Korp. Kad.) 28.9 sek., Wandukanty (Pog.) 29.9 sek. i Dziedzic (Sokół) 30.2 sek. Bieg 400 m.: Twardy (Korp. Kad.) 62.9 sek., Lisewski (Korp. Kad.) 63.9 sek. i Steininger (Cz.) 66.0 sek. Bieg 1500 m.: Woron (Pog.) 4 min. 46.4 sek., Borzemski (Cz.) 5 min. 14.2 sek., Nachoczewski (Pog.) 5 min. 14.9 sek. i Brzozowski (Pog.) 5 min. 15.7 sek. Skok o tyczce: Antonowicz (AZS.) i Rennert (AZS.) po 2.61 m i Więckowski (Sokół) 2.41 m. Skok w dal: Langer (Cz.) 5.52 m, Wyczółkowski (Korp. Kad.) około 5.30 m, Flis (Sokół), Kleer (Sokół) i Pawłowski (Cz.) około 5 m. Skok w wyż: Romanowski (AZS.) 1.54 m, Naróg I. (Pog.), Kuchar Władysław (Pog.), Grzyb (Korp. Kad.) i Steininger (Cz.) po 1.49 m. Rzut oszczepem: Kleer (Sokół) około 36.00 m, Twardy (Korp. Kad.), Marek (Korp. Kad.), Heyer (Cz.), Stehinger (Cz.), Rennert (AZS.) i Wolfeld (AZS.) około 32 m. Rzut dyskiem: Śledź (Cz.) około 25 m, Tuer Schmidt (Korp. Kad.) i Wochanka (AZS.) około 22.50 m. Rzut kulą: Niemiec (Sokół) około 9.90 m, Doroszko (Pog.), Plotrowski (Pog.), Goelt (Pog.) i Łaczyński (Cz.) około 9.20 m.

Poszczególne kluby zdobyły w szóstym dniu zawodów następującą ilość punktów. W nawiasach podajemy kolejno punkty zdobyte za bieg, skok i rzut.

AZS. Mosaniuk II. 3 (0+2+1), Rennert 10 (3+4+3), Antonowicz 12 (5+4+3), Rogowski 5 (2+1+2), Wochanka 2 (1+0+1), Romanowski 9 (1+5+3), Szukla 1 (0+1+0), Wolfeld 7 (1+3+3), Niczewski 5 (2+1+2), Figut 1 (0+0+1), Lachowicz 3 (0+1+2), Linderki 3 (0+1+2), Jarosz 3 (2+0+1), Hubert 6 (4+1+1). Razem 70 pkt.

Czarni. Langer 13 (6+4+3), Heyer 7 (2+2+3), Bojanowski 6 (3+1+2), Drapała 9 (5+2+2), Łaczyński 7 (2+1+4), Rosenbusch 6 (4+1+1), Pawłowski 11 (7+2+2), „Erpe“ 5 (2+2+1), Kwasek 11 (5+3+3), Steininger 8 (1+4+3), Borzemski 7 (3+2+2), Śledź 4 (0+2+2). Razem 94 pkt.

Korpus Kadetów. Wyczółkowski 11 (5+3+3), Vogt 5 (4+0+1), Hawle 7 (5+1+1), Kłopotowski 6 (3+1+2), Kamiński 8 (4+3+1), Marek 10 (5+2+3), Grzyb 9 (3+4+2), Skulicz 8 (3+3+2), Tuer Schmidt 6 (2+3+1), Lisewski 5 (2+1+2), Twardy 6 (2+1+3), Biliński 6 (2+3+1). Razem 87 pkt.

Pogoń. Wójcik 3 (0+1+2), Kuchar Władysław 9 (2+4+3), Doroszko 10 (5+1+4), Schol 8 (3+3+2), Ziółkowski 3 (2+0+1), Goett 10 (3+3+4), Naróg I. 10 (4+4+2), Piotrowski 6 (0+2+4), Wandukanty 1 (1+0+0), Woron I. 10 (6+3+1), Nachoczewski 4 (3+1+0), Brzozowski 5 (3+1+1). Razem 79 pkt.

Sokół. Szlachka 7 (3+2+2), Salwa 4 (1+1+2), Haszczewski 6 (2+2+2), Kus 4 (1+1+2), Wasylewski 2 (0+1+1), Niemiec 11 (3+3+5), Fedorowicz 2 (0+1+1), Flis 5 (1+2+2), Więckowski 8 (2+3+3), Kleer 9 (3+2+4), Dziegieć Tad. 2 (0+1+1), Biliński 2 (0+1+1), Dziedzic Bol. 2 (1+1+0), Granda 2 (0+2+0), Guenter 5 (0+3+2). Razem 71 pkt.

Największą ilość punktów w ciągu soboty zdobył:

Langer (Cz.) 13, Antonowicz (AZS.) 12, Wyczółkowski (Korp. Kad.), Kwasek (Cz.), Pawłowski (Cz.) i Niemiec (Sokół) po 11, Rennert (AZS.), Marek (Korp. Kad.), Doroszko (Pog.), kp. Götti Naróg I. i Woron I. po 10, Romanowski (AZS), Drapała (Cz.), Grzyb (Korp. Kad.), Kuchar Władysław (Pogoń), i Kleer (Sokół) po 9 pkt.

W sumie punktów po 6 dniu zawodów prowadzi jeszcze Pogoń 376 punktów (52 zawodników) przed Czarnymi 336 pkt (45 zaw.), Korpusem Kadetów 332 pkt (46 zaw.), Akademickim Związkiem Sportowym 257 pkt. (45 zaw.) i Sokółem 217 pkt. (45 zaw.).

Przeciętna ilość punktów wypadająca na jednego zawodnika 7.49 pkt.,

Pogoń 7.23 pkt., Korpus Kadetów 7.22 pkt., A. Z. S. 5.71 pkt., Sokół 4.82 pkt. Przewagę więc mają Czarni, i do ostatniej chwili nie można przewidzieć zwycięscy.

Omówienie i sprawozdanie z ostatniego dnia zawodów podamy w jutrzejszym numerze.

Wl. Rz.

\* \* \*

Lwów, 29. maja.

Dziś skończyły się zawody o puchar „Słowa Polskiego“, który na rok 1927 zdobył Korpus Kadetów 471 punktami, mając przeszło 30 pkt. przewagi nad drużynami Pogoni i Czarnych. Szczegółowe wyniki podamy jutro.

## Po wyścigach konnych MTZ.

Siedem dni wyścigów konnych Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie zbiegło, jak z bicza trzaski. Z tych pięć dni mieliśmy piękną pogodę, w ostatnie jednak 2 dni tj. w sobotę lało a wczoraj chmurno i drzyśto nie zostawiło dobrego wrażenia. Mimo tego jednak ci — najwytrwalsi — byli, i na irekwencję publiczności, zwłaszcza wczoraj, MTZ., narzekać nie powinno.

Bilans tych wyścigów przedstawia się nie bardzo zachęcająco. Nie mam tu na myśli ani organizacji, która była bez zarzutu, ani doboru jeźdźców, ani wartości koni, — jedynie sam teren wyścigów powinien zwrócić uwagę Prezydium naszego miasta. Lotnisko Janowskie, jako tor wyścigowy, kompromituje nas a na niepowetowane szkody naraża naszych hodowców, zdrowie a nawet życie samych jeźdźców a przede wszystkim zniechęca do pracy Zarząd MTZ., który nosi się z zupełnie poważną myślą przeniesienia się ze Lwowa — kto wie, czy nie do Barszczowic. A ileż wówczas miasto na tem straci? Wszak laik to zrozumie i nie potrzeba do tego być aż ojcem m. Lwowa. Sprawa ta pilna i spóźniany się, iż Zarząd MTZ. zwróci się z odpowiednią propozycją do Prezydium miasta Lwowa i sprawę tę tak załatwi, — by opinia publiczna, wiedziela, czy będziemy mieli tor we Lwowie, czy też trzeba się będzie wynieść.

Przez cały czas zawodów nie wspominaliśmy o tych, którzy czas i pracę wyścigom poświęcili i mimo tak fatalnych stosunków, całą — siedmiomioową — imprezę doprowadzili szczęśliwie do końca. Stałe przy tej pracy widzieliśmy prezesa MTZ. p. Scazighino, wiceprez. p. Rössnera i Babeckiego, jako startera p. Ziętarskiego i zast. rtm. Wysloucha, sekretarza p. Matauszka, któremu specjalnie w imieniu referentów prasowych składamy dzięki za wyczerpujące objaśnienia, plk. Periniego, który używa wszelkich sposobów, by tylko te wyścigi na lotnisku mogły dojść do skutku, dr. Starzewskiego i w. in. Pracują wszyscy, jak tylko mogą — lecz wśród takich warunków, w jakich obecnie znajduje się ten pseudo — tor wyścigowy — praca wkońcu zbrzydnie.

Jeźdźców przecisnęło się przez ten szereg dni przed naszymi oczyma b. wielu. Z tych musimy podkreślić i specjalnie wyróżnić por. Zakrzewskiego, por. Strużyńskiego, por. Wojtowicza, mjr. Komorowskiego, por. Nowackiego por. Chedyńskiego, rtm. Żarczewskiego, por. Burzyńskiego, p. Kruszwskie go R. por. Juścińskiego.

Jako nowość — to biegi koni arabskich — lecz odnieśliśmy wrażenie, iż tu lepiej działa na widza piękna postać konia arabskiego, aniżeli jego bieg; do tego wartość tych biegów obniża jazda na arabach chłopaków stajennych — nigdy nie można typować i nie można być pewnym, bo to i koń czasem ma swe chimery no — i jeździec. Za to, jeśli to weźmiemy ze

strony hodowlanej, to myśl to b. dobra.

Publiczność mimo deszczu wytrzymała wczoraj do samego końca, zainteresowanie było ogromne a „totek“ nie mógł sobie dać rady z oblegającym go tłumem, wśród którego nie brakło i niżej podpisanego.

Do widzenia więc w jesieni — ale może na innym już terze, czego zarządowi MTZ. z całego serca życzymy.

\* \* \*

## Wyniki wyścigów ze soboty i niedzieli.

VI. DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH SOBOTA 8. CZERWCA.

Gonitwa I., dystans około 2.100 m. cztery konie: 1) „Halabarda“, mjr. Komorowskiego pod właścicielem, 2) „Pieszczotka“ por. Tomaszewskiego, pod właścicielem.

Gonitwa II., araby, dyst. około 1.800 m.; 3 konie: 1) „Sahiba“ ze stajni p. Rabcorskiej pod Kanińskim, 2) „Aga“ p. Wołk - Łaniewskiego pod Osifskim.

Gonitwa III., bieg z przeszkodami dystans 2.400 m, 4 konie: 1) „Ulan H.“, p. Szaszkiewicza pod por. Wołowiczem, 2) „Carabasia“ 14 p. ul. jazł. pod mjr. Plissowskim.

Gonitwa IV., bieg płaski, dyst. około 1.600 m.; 7 koni: 1) „Wieszczka fal“ p. Łaszcza pod por. Kowalewskim, 2) „Uroda“ p. Budnego pod por. Wojtowiczem. Totalizator płacił 554 zł. za zwycięstwo przy wkładce 10 zł.

Gonitwa V., bieg płaski, dyst. 1.800 m., araby; 5 koni: 1) „Ukrainka“ p. Czerkawskiego pod Macugowskim, 2) „Fertyczna“ pod Juszcukiem.

Gonitwa VI., bieg płaski, dyst. 1.600 m.; 3 konie: 1) „Floramour“ p. Łaszcza pod por. Strużyńskim, 2) „Mościca Panna“ 14 p. ul. jazł. pod p. Nowackim.

Gonitwa VII., bieg z przeszkodami, dyst. 3.000 m.; 7 koni: 1) „Dziuchna“ 19 p. ul. wołyńskich pod p. Pietruszewskim, 2) „Urodna“ por. Juścińskiego pod właścicielem, 3) „Roma“ por. Bierzyńskiego pod właścicielem.

VII. I OSTATNI DZIEŃ, NIEDZIELA, 29-go CZERWCA.

Gonitwa I., płaski bieg, 1.600 m., start 5. 1) „Prawnuczka“ pod właśc. Komorowskim; 2) „Mamuszka“ pod właśc. Żarczewskim; 3) „Bajadera“ plk. Plissowskiego pod Nowackim. Bieg od początku do końca prowadzi „Prawnuczka“. Tot. 15; miejsce 13 i 18.

Gonitwa II., araby, 1.800 m., start 3; 1) Fakir „Jaszów“, pod Juszcukiem; 2) „Tęcza“ Czerkawskiego pod Kanińskim. Tot. 14.

Gonitwa III., z płotami, 2.400 m.,

start. 4; 1) „Ulan II.” Szaszkiewicz pod por. Wojtowiczem; 2) „Bandurka” pod właśc. por. Juszczyńskim. Tot. 15, miejsce 12 i 15.

Goniłwa IV. Nagroda 1.500 zł. jako „Nagroda Miasta Lwowa”, „Nagroda honorowa Kasyna Narodowego”, Wielkie lwowskie steeple - clase St. hr. Sienińskiego — Lewickiego, 5000 m., z płotami. Start. 5 koni. 1) Gwałt Lewandowski pod Zakrzewskim. 2) „Cetynia” pod właśc. Strużyńskim; 3) „Grula” Strużyńskiego pod Nowackim. Cetynia z miejsca wysuwa się naprzód, wylamuje jednak na pierwszej przeszkodzie; mijają ją wszyscy, przyczem Kruszewski wali się z konia i „Azamat” silnie obstawiony w totalizatora odpada. Strużyńskiego nie peszy wylamanie, nawraca, dobiega na swej „Cetyni”, „Grule” i „Gwałta” i jest nawet moment w którym na 4 km. wysuwa się naprzód. To co traci w biegu, nadrabia wspaniale na przeszkodach (wart było widzieć te skoki). Ma jednak do czynienia z tej miary jeźdźcem, co Zakrzewski. Ten, widząc „Cetynię” już obok siebie, trzyma się w środku, by po 4 km. wysunąć się pewnie na pierwsze miejsce i jako pierwszy, witany oklaskami, mijając celownik. Był to sukces i jeźdźca i doskonałego konia. Porucznikowi Strużyńskiemu możemy tylko pogratulować — dał przykład wspaniałej, spokojnej i przytomnej jazdy, a nadrabiając wylamanie pokazał, iż sportsman do ostatniej chwili nie powinien tracić nadziei zwycięstwa. Tot. 26, miejsce 12, 12.

Goniłwa V., araby, 1.800 m., start. 5. 1) „Bella” Lopuskiego pod Macugowskim; 2) „Aghil” Wolk - Daniewskiego pod Osińskim. Zawod licznym zwolennikom „tarka” zrobiły „Faunina” i „Ferja”. Tot. 15, m. 25, 25.

Goniłwa VI., z płotami, 2.400 m., start. 5. 1) St. „Broncht” Szaszkiewicz pod Wojtowiczem. 2) „Czajka” Adela Wolskiego pod Bierzyńskim. Tot. 15, m. 14, 26.

Goniłwa VII., z płotami, 3.600 m., start. 6. 1) „Gemma” pod właścicielem rtm. Karczewskim. 2) „Kaktus” Garniewicz pod Wojtowiczem. 3) „Lelek” 13 p. ul. wil. pod Juszczyńskim. Pewne zwycięstwo „Gomny”, klaczy lepszej od „Kaktusa” — reszta koni daleko w tyle. Tot. 16, miejsce 14.

R. W.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, do Prezydium Miasta udaje się dziś delegacja MTZ celem przedstawienia swych postulatów w sprawie toru wycieczkowego koło Persenkówki. Spodziewamy się, iż Prezydium Miasta Lwowa, zważając na wszystkie dane, jakie przemawiają za godną pomocą działalnością tego Towarzystwa, wysłucha życzliwie tych, którzy pracują tylko na to, by Lwów mógł uchodzić naprawdę za kulturalne i cywilizowane miasto.

## Trójmecz lekko-atletyczny Polska-Lotwa-Estonia w Warszawie.

Wyniki: Bieg 100 m. 1) Szenajch (P) 11,2 sek. 2) Dobrowolski (P) 11,4 sek. 3) Labent (E), 4) Oja (L). Bieg 200 m. Szenajch (P) 23,4 sek. 2) Weiss (P) o pół m. w tyle, 3) Rudits (L). Bieg 400 m. 1) Weiss (P) 51 sek. Rekord Polski wyrównany; 2) Rotherf 51,4 sek. 3) Frölich (L); 4) Musis (E). Bieg 800 m. 1) Forys (P) 2 min. 00,4 sek.; 2) Malanowski (P), 3) Tisefeld (L). Bieg 1500 m. 1) Malanowski (P) 4 min. 09,8 sek., 2) Forys (P) 4 min. 11,2 sek., 3) Polkowitz (L). Bieg 5000 m. 1) Polkowitz (L) 15 min. 40,4 sek., 2) Laurson (E), 3) Freyer (P) 15 min. 46,2 sek. Rekord Polski 4) Sawaryn (P) 16 min. 10 sek. Bieg 10.000 m. 1) Freyer (P) 33 min 35 sek., 2) Montmillers (L) o 3 min. w tyle, 3) Laurson (E), 4) Sawaryn (P). Bieg rozstawny 4x100 m.:

## Dziś premjera!

Najnowsze arcydzieło filmowe podług powieści George Saud pt.

# FAWORYTA ROTSZYŁDA

„Świerszczyk”.

W głównych rolach Lya Mara — Harry Liedke.

Rzecz dzieje się w wiosce La Cosse i w Paryżu w apartamentach Rotszylda.

Nadto aktualność:

## Lot Lindbergh'a New York-Paryż

Watykan będzie wyświetlany w następnym programie.

5493

1) Polska w składzie Weiss, Dobrowolski, Rotherf, Szenajch w czasie 44,0 sek. Rekord Polski, 2) Lotwa w składzie Oja, Jekals, Bergs, Rudits po ciężko stoczonych walce o jeden metr w tyle. 3) Estonia w składzie Labent, Klumberg, Küttim, Rahn o 2 i pół m. w tyle. Bieg rozstawny 4x100 m. 1) Polska w składzie: Weiss, Korolkiewicz, Celzik, Rotherf w czasie 3 min. 28,4 sek. Nowy Rekord Polski. 2) Estonia w składzie Tisfeld, Vilemson, Küttim, Rahn w czasie 3 min. 30 sek. 3) Lotwa w składzie Oja, Musis I, Rudits, Frölich. Rzut kulą Vitols (L) 13,95 m. 2) Neumann (E) 13,75. 3) Baran (P) 12,15 m. Rzut oszczepem 1) Klumberg (E) 56,79 m. 2) Laurson (E) 54,79. 3) Dobrowolski (P) 54,4 m. Skok w wyż: 1) Klumberg 1,70 m. 2) Mierzelewski (P) 1,65 m. 3) Fryszczyn (P) 1,63 m. Skok w dal: 1) Rudits (L) 6,93 m. Rekord lotewski. 2) Kasperkiewicz (P)

6,56 m. 3) Sikorski (P) 6,52 m. 4) Klumberg (E) 6,40 m. Skok o tyczce: 1) Tamman (E) 3,50 m. 2) Klumberg (E) 3,50 m., 3) Rzepka (P) 3,40 m. 4) Bergs (L) 3,40 m. 5) Adamczak (P).

Bieg 110 m. z płotkami: 1) L. Jekals (L) 16,6 sek. 2) Trojanowski (P). 3) Dobrowolski (P). Rzut dyskiem: 1) Jar dans (L) 47,75. 2) Kalknar (E) 40:56. 3) Baran (P) 39,94.

Polska wygrywa trójmecz bałtycki różnicą 46 punktów. W sumie uzyskuje 142 pkt. 2) Lotwa 96 pkt., 3) Estonia 95 punktów.

Na zawody międzynarodowe we Lwowie, które odbędą się w dniach 11, 12 i 13 czerwca br. podczas Wystawy Sportowej przyjeżdża również Klumberg (E), były mistrz świata w dziesięcioboju, oraz Laurson (Est.) pogromca Freyera w biegu 5000 m. i Rahn (Est.)

## Zawody w piłce nożnej.

LWÓW

wczoraj odpoczywał; zawodów bowiem

Czarni—Lechia 6:1 (3:0)

towarzyskich nie możemy uważać za atrakcję, zwłaszcza po ostatnich zawodach ligowych. Bramki strzelili Sawka 3, Ostrowski 2 i Klamut, dla Lechii Wichura Sędziował por. Usarz. 40 p. p.—Korpus kadetów 4:3 (3:1). Zawody towarzyskie. Bramki strzelili Michutka 3 i Mytnyk 1; dla kadetów Wyczółkowski 2 i Dunin.

Czarni II.—Metal 6:3.

40 p. p. II.—Browar II 4:1 zawody towarzyskie.

WARSZAWA.

Warszawa, 29 maja. (Tel. wł.) Legia—Pogoń (Lwów) 4:3 (2:1). Mistrz Lig. Bramki strzelili: Ciszewski 2, Łańko z wolnego i Nawrot; dla Pogoni Bacz dwie z karnego i Wacek. Sędzia p. Danziger z Łodzi.

ŁÓDŹ.

Łódź, 29 maja (Tel. wł.) LKS—Has-

monca 3:0 (0:0). Mistrz Lig. W pierwszej połowie gra równa, w drugiej już w 3' bramkę strzela ŁKS (Lange) z daleka, następnie drużyna ŁKS dopingowana przez publiczność już w 2 minuty potem strzela drugą bramkę i przed końcem trzecią. Hasmonca przegrana, gdyż grała tylko na Steurmannna. Sędziował p. Rutkowski.

KRAKÓW.

Kraków, 29 maja. (CS.) Wisła—IFC. 3:0 (1:0). Sędzia p. Hanke.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Budapeszt, 29 maja (CS.) Sabaria—Hungaria 2:1, FTC—Bastia 0:0, Vasas—Nemzeti 1:1.

W zawodach międzynarodowych Kostrzewski zdobywa trzy pierwsze miejsca, a to: bieg 110 m. przez płotki 16,8 sek., bieg 400 m. przez płotki 57,6 sek. i 400 m. płaski 50,8 sek.

Zurych, 29 maja. (CS.) Austria—Szwajcaria 4:1 (2:0). 17.000 widzów.

Bolonja, 29 maja. (CS.) Włochy—Hiszpania 2:0 (1:0), 50.000 widzów.

## Kronika sportowa.

Wycieczkę kolarską turystyczną w Karpatach do Ławocznego urządza Sekcja kolarska LKS Pogoń. Wyjazd nastąpi 4 czerwca o g. 4 popoł. (sobota), nocleg pierwszy w Stryju, następny w Skolem. Zgłoszenia od jutra przyjmują sekretarz od 7—8 wiecz. w lokalu Pogoni przy ul. Rutowskiego 23. W czwartek 2 odbędzie się zebranie tych, którzy zamierzają wziąć udział w wycieczce. Wycieczkę prowadzi p. Cz. Ignatowicz. Goście mill widziani.

Z kolarstwa. Wczoraj odbył się 100 km. bieg „Expressa porannego” w Warszawie. Ze Lwowa brali w nim udział jeźdźcy Pogoni, LTKM i Hasmonci. Na 16 miejscu zdołał utrzymać się Serbeński z LTK i M, podczas gdy inni albo kola polamali, albo zajęli szare miejsce. Zwyciężył Miller z Łodzi.

„Sport”, numer poświęcony wystawie sportowej, wyjdzie jutro popołudniu; zawierać będzie 16 stron druku; cena 50 gr.

## ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY WE LWOWIE

zaprasza na odczyt

p. Kazimierza Świrskiego

p. t.: „Państwo korporacyjne we Włoszech”

który odbędzie się w lokalu Z.L.N. przy ul. Piłsudskiego 11. we środę 1 czerwca b. r. o godz. 7. wieczorem.

## 4-ty dzień procesu komunistycznego w Łucku.

WALNE PRZESŁUCHIWANIE ŚWIADKÓW DOWODOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łuck, 29 maja. (P). Na wstępie przed wodniczący Trybunału, w myśl wniosku prokuratora, odczytuje pisemne zeznanie osk. Matwijczuka Matwija, z którego to zeznania jasno widać, że głównym prowodyrami szajki komunistyczno-bandycyckiej w Suchowoli byli: Potap Zaderej i Stanek Natalicz.

Komendantem bojówki był Faryna, ideowym niejakim kierownikiem — Zaderej, który dwukrotnie jeździł do Sowdepji do Sienionowa komis. bolsz. i przywoził od niego instrukcje i wiadomości w rodzaju tej, że z wiosną wybuchnie powstanie w celu oderwania Wołynia od Polski i przyłączenia do Sowdepji: należy tylko czekać stamtąd sygnału i hasła.

Omawiana banda dokonała w okolicy szereg podpałen, napadów rabunkowych i wymuszeń pieniężnych za pomocą anonimów, proząc w razie nie spełnienia żądań, podpaleniem i mordem. Dla zmylenia śladów anonimowo podpisywano w imieniu bandy sławne go opryszka Domańskiego.

Między innymi „reikom” suchowolski z pomocą sąsiednich „jaczejek” dokonała podpalenia folw. Jeziorany, dwóch osad w Radomyślu, napad i ograbił dwóch sołtysów z pieniędzy skarbowych zebranych z podatku w Stawrowie i w Kolnateczach, oraz doznał nieudanego napadu w tymże celu w Wilczy na sołtysa, a pod Radomyślem banda ta zamierzała zamordować ks. praw. Czerwińskiego i zabiła przez pomyłkę kol. Mularka. Ponadto dokonano wiele innych napadów i rabunków.

Wszystkie podane wyżej zbrodnie jak i całe zeznanie Matwijczuka, potwierdza odczytanie również zeznanie zbiegłego do Rosji, osk. Jana Sapały.

Kilkudziesięciu dziś przesłuchanych świadków oprócz gołych faktów i szczegółów napadów i podpałen bez imiennego wskazania zbrodniarzy — nie przytoczyło nic, co by dla sprawy miało poważniejsze znaczenie.

Jeden tylko świadek osadnik, Habersack Józef zaznacza, że starsi właściciele często mawiali, że zbrodni jakich miały miejsce w okolicy dokonuje zepsuta młodzież nasza, należąca do organizacji bandycko-politycznej.

## Wiec ZLN. w Żółtkwi.

Żółtkiew, (Tel. wł.). Wczoraj w niedzielę odbył się tu wiec Związku Lud. Narod. w „Sokole”. Przybyli pos. Prószyński i sekr. Freindorf, którzy referowali sprawę wyborów. Na sali obecnych było kilkudziesięciu chłopów z całego powiatu. Wiec trwał dwie godziny i wywołał powszechne zainteresowanie, stwierdzając, że wpływy ZLN. w Żółtkwi w niczem nie zostały naruszone.

## Zebranie młodych OWP. w Żółtkwi.

Żółtkiew, (Tel. wł.). Wczoraj w niedzielę odbyło się tu zebranie młodych OWP. Przewodniczył p. Freindorf Stan. Referowali red. Kl. Hrabyk i sekr. Niemiec. Utworzony został Komitet młodych OWP., który rozpocznie szeroką akcję na miejscowym terenie.

W Ameryce już dawno sromowano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

## Wiadomości bieżące.

30

Maj

1927

Poniedziałek

Feliksa

Miejsce: Petronelli

Wschód słońca 3:48

Zachód 20:08

## TEATR WIELKI.

Poniedziałek 30 bm. „Uśmiech losu”.  
Wtorek 31 bm. „Szczęście Frania”.

## TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 30 bm. „Naręczona Bojara”.  
Wtorek 31 bm. „Naręczona Bojara”.

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. W gmachu Muzeum Przem. ul. Dzieduszyckich 1. Wyzdółkowski. Trusz. Reichertówna, (rzeźba), Bartkowski. Awin (architektura), od 10—3.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następny arkusz naszego dodatku powieściowego „Przekleństwo losu”.

— Z Teatru Wielkiego. Stefan Jarczyk, znakomity artysta Warszawskiego Teatru Narodowego, którego występy gościnnie stały się największą atrakcją repertuaru dramatycznego, wystąpi dziś w przepysznej komedii W. Perzyńskiego „Uśmiech losu”, a jutro we wtorek 31 b. m. w świetnej swojej kreacji, w „Szczęściu Frania”.

— Z Teatru Nowości. Zygmunt Małkowski, utalentowany artysta - śpiewak operetkowy, który na wczorajszym przedstawieniu „Księżny Cyrkowi” zdobył pełny sukces artystyczny, wystąpi dziś po raz drugi w najnowszej operetce Engel - Bergera „Naręczona Bojara”. Jutro we wtorek 31 b. m. dana będzie arcywesoła komedia Mennequin'a i Coolusa „Sport i miłość”.

— Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, dr. Riemer z powodu wyjazdu służbowego nie będzie udzielał posłuchań w dniu 31 maja b. r.

— Na zjeździe starostów województwa lwowskiego, który odbywa się w dalszym ciągu, omawiano sprawy: bezpieczeństwa publicznego, organizacji i wyszkolenia Policji Państwowej, sprawy samorządu i jego zadań co do rozmaitych działów gospodarki samorządowej, sprawy opieki społecznej i bezrobocia, kwestie rozbudowy miast, sprawy funduszy komunalnych, sprawy wyborów gminnych.

— Staraniem Zrzeszenia Akad. Kół Prowincjonalnych we Lwowie, odbędzie się we wtorek dnia 31 maja br. o godzinie 19 w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7), zebranie dyskusyjne z referatem p. Mieczysława Poliszewskiego na temat: „Zadania i metody pracy społecznej Kół Prowincjonalnych na prowincji”.

— Lwowskie Tow. Fotograficzne — we wtorek dn. 31 b. m. — p. Janina Mierzecka: „O technice gumowej” (z pokazami), początek zebrania o godz. 18.30, w lokalu własnym ul. Sokoła 4. II. p.

— Burzliwy wiecz. Partii Pracy. Wczoraj Partia Pracy zainscenizowała swój pierwszy występ w sali przy ul. Bourlarda. Na wiec przybyło około 100 osób, w tem wielka grupa socjalistów z dr. Dregiewiczem. W czasie zebrania o minorowym zresztą nastroju niejaki Herman Feder z Bilgoraju zainteresował prezydium, czy Partia Pracy zamierza kontynuować wrogą ukraińcom (!), obecną politykę, przyczem wygłosił antypaństwowe przemówienie, za co został aresztowany przez policję. Wiec nie zrobił na nikim wrażenia.

— Pociągi do Truskawca. Wobec wzmożonego napływu kuracjuszy do Truskawca uruchomione będą na linii Drohobycz-Truskawiec z dnem 1 czerwca br. pociągi sezonowe nr. 3113 (odjazd z Drohobycza 12:11, przyjazd do Truskawca 12:48) nr. 3114 (odjazd

## Dodatek prowincjonalny „Słowa Polskiego”.

Redakcja „Słowa Polskiego”, dążąc do ciągłego rozszerzania i ulepszania poszczególnych działów pisma, zorganizowała ostatnio we wszystkich miastach i miasteczkach przedewszystkiem Wschodniej Małopolski stałych korespondentów „Słowa Polskiego”, którzy informują pismo o miejscowych wydarzeniach prowincji.

Licząc się pozatem z ciągle wzrastającą poczytnością „Słowa Polskiego” na prowincji, redakcja przeznacza od dziś, 30 b. m. stały dodatek prowincjonalny p. t.: „Życie prowincji” — na korespondencje prowincjonalne.

Dodatek ten obejmować będzie 2 strony co tygodnia w wydaniu niedzielnym.

Pozatem redakcja umieszczać będzie normalnie, jak dotąd, korespondencje z prowincji także w ciągu tygodnia.

W ten sposób interesy prowincji będą na terenie Wsch. Małopolski przez „Słowo Polskie” najlepiej i w szerokim zakresie referowane, co w naszej dzielnicy ze względu na jej kresowy charakter jest ze względów narodowych specjalnie ważne. Nie wątpimy, że rozszerzenie pisma w tym kierunku — spotka się z uznaniem całego społeczeństwa polskiego i naszych Czytelników.

Pierwszy dodatek prowincjonalny zamieszczamy dzisiaj.

## Napad żydowskiego tłumu na przytulisko S. S. Sercanek.

Żydzi powybijali szyby w przytulisku i usiłowali wtargnąć do wnętrza.

Głośna była przed kilku miesiącami sprawa zniknięcia z domu rodziców Fanny Promis, córki kupca. Wyszła ona z domu i znikła bez śladu a dochodzenia, skierowane przeciw starej jej piastunce, która w owym czasie odeszła ze służby i była podejrzaną o uprowadzenie dziewczynki — pozostały bez wyniku.

Niestychany, brutalny napad żydów na przytulisko.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych rozszalała się wśród trzeciej dzielnicy wieść, że Promisówna znajduje się w przytulisku S. S. Sercanek przy ul. Sienkowskiej. W jednej chwili zebrał się około godz. 3-iej popoł. na tej ulicy przed przytuliskiem tłum żydów, liczący około 1000 osób, zajął następną postawę i wśród krzyków zaczął domagać się wydania Promisówny, a nawet niektórzy żydzi usiłowali rozbić bramę przytuliska.

Gdy brama oparła się naporowi żydowskiego tłumu,

żydzi obrzucili przytulisko kamieniami i wybili kilkanaście szyb. Napór na bramę prowadzony był w dalszym ciągu, wobec czego S. S. Sercanki wzywały pomocy policji a przybyli na miejsce oddział posterunkowych pieszych i konnych w szybkim czasie rozprószył tłum żydowski. Jak nas informowano w sferach policyjnych, owej pogłosce brak było jakiegokolwiek podstawy.

Wzburzenie w mieście.

Społeczeństwo katolickie Lwowa wobec tego niesłychanego i brutalnego napadu ciemnych mas żydowskich, wzburzone do głębi, żąda energicznego śledztwa i położenia na przyszłość tamy tego rodzaju wybrykom, obrażającym uczucia religijne większości ludności Lwowa.

z Truskawca 14:43, przyjazd do Drohobycza 15:20) nr. 3153 (odjazd z Drohobycza 16:10, przyjazd do Truskawca 16:49) i nr. 3154 (odjazd z Truskawca 17:54 przyjazd do Drohobycza 18:34). Równocześnie wstrzymany będzie bieg pociągów 3157 (odjazd z Drohobycza 12:59, przyjazd do Truskawca 13:42) i nr. 3158 (odjazd z Truskawca 17:14, przyjazd do Drohobycza 18:00). Pociągi te będą kursowały ponownie poza sezonem tj. od 1 października 1927 do 14 maja 1928.

— Szynk, w którym „piwo” zatrzyma ludzi! Do szynku Estery Zuckermann przy ul. Gródeckiej 115, przybył wczoraj wieczorem Władysław Czernik w towarzystwie N. Maksymowicza i zażądał piwa. Gdy kelner na żądanie gości podał piwo, Czernik wypił pół szklanki i w kilka chwil później zachorował wśród objawów zatrucia, przyczem stracił przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił Czernikowi pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala powszechnego.

— Brat, który usiłował siostre stracić z balkonu! Policja aresztowała wczoraj Edwarda Fijałkowskiego, liczącego 24 lat, zamieszkałego przy ul. Zótkiewskiej 74. Fijałkowski posprzecząwszy się ze siostrą Albina, usiłował ją zrzucić z wysokości pierwszego piętra na bruk uliczny. Gdy wkroczył posterunkowy, Fijałkowski zamierzał czynnie targnąć się na niego.

— Sublokator, który uprowadził córke lokatorki. Paulina Felszyńska zamieszkała przy ul. Sapiehy 65, doniosła policji, iż zamieszkała u niej jako sublokator Antoni Kostaś, bez wiedzy rodziców uprowadził jej córkę 16-letnią Wandę, która zabrawszy gaderobę i gotówkę zbiegła wraz z nim w nieznanym kierunku. Policja po

djęła za romantyczną parą energicznie poszukiwania.

Awanturników zawsze sporo! Odstawiony został wczoraj do aresztów policyjnych Józef Trochimiałk, liczący 23 lat, rzeźnik, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej 92, za wywołanie awantury w stanie pijanym w szynku Michała Jasińskiego przy ul. Łyczakowskiej 167 i pobicie Mikołaja Cybity i Franciszka Stasiaka, przybyłych z Brzeżan. — Za wywołanie awantury przy ul. Źródlanej, aresztowany został Jan Dziuryk. — Dostał się do aresztu i Klemens Pomagalenko, który w stanie pijanym jeździł samochodem, a gdy wkońcu szofer upomniał się o pieniądze, pijany osobnik wywołał duże zbiegowisko.

— Z rubryki, zawsze obfitej. Niedobrze wyszedł na tem, że nie znał swej służącej Karol Machowicz, zamieszkały przy ul. Głowińskiego 29. Przyjął on do służby jakąś Zofię, której nazwiska nie zna, a ta skradła na jego szkodę 170 zł. i bieliznę, poczem zbiegła w nieznanym kierunku. — Aresztowany został Franciszek Obraz, zamieszkały przy ul. Na Błonie 48, za kradzież sukna z wystawy sklepu Zygmunta Feliksa przy ul. Sapiehy 54. — Wpłynęło dalej doniesienie przeciw Ludwikowi Burakowi, który na szkodę swego pracodawcy skradł 50 zł. — Przez otwarte okno skradł jakiś złodziej znaczną ilość bielizny z mieszkania Zofii Trojanowskiej przy ul. Tarnowskiego 43.

+ Kampanja antyspóźniowa. Jednym z najpopularniejszych obecnie we Francji ludzi jest Maurycy de Waleffe. Rozgłos swój zawdzięcza on nie tylko temu, że jest dziennikarzem o lekkim, feljetonistycznym zacięciu, ale przedewszystkiem przez siebie kampanj

## KAWA RIEDLA

antyspóźniowej i wzięciu się do tej rzeczy z całą powagą. Oczywiście, rzucając w świat rewolucyjne hasło zniesienia spóźni, musiał p. de Waleffe zaproponować na to miejsce coś innego. Otóż jeśli misja p. de Waleffa uda się, będą wszyscy panowie paradowali niebawem w krótkich, bufiastych bryczesach i to nie tylko do strojów sportowych, jak to już dzisiaj czynią nasi nemrodzi i taternicy, ale do kompletów wizytowych i wieczorowych. Jako wielki sukces propagowanej przez siebie rewolucji spóźniowej przytoczą twórcy jej fałst obstawiania sobie po parze bryczesów przez panów: Brianda i Doumergue'a. A jakkolwiek przyczyna tej uległości francuskiej jest raczej związana z projekcją ich podróży do Londynu i odnośną tradycją na dworze Wielkobrajtyjskim, aniżeli względami estetyki, przykład ten dany z góry może istotnie przyczynić się do spopularyzowania lansowanego przez p. de Waleffa hasła. Tymczasem wszakże nie zaniedbuje on innych dróg szerzenia projektowanej reformy. Między innymi udało mu się skłonić jedną z paryskich wystaw plastyków do urządzenia „Salonu Mody Męskiej”, w której wystawione są projekty malarzy w tej dziedzinie. Rewolucji spóźniowej poświęcona też ostatnio została jedna z filantropijnych „matinee” w teatrze bulwarowym „Apollo”, w której znani aktorzy paryscy wystąpili w krótkich, bufiastych bryczesach do fraków i smokingów, przyczem okazało się, że ludyki ich, obciążone jedwabnymi pończochami, wytrzymują tę próbę.

## Aresztowanie świętokradczyni

SKRADŁA WOTA W KOŚCIELE W RUDNI WIELKIEJ.

Rzeszów. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy dokonane zostało włamanie do kościoła w Rudni Wielkiej, skąd skradziono wota, zawieszane przy wielkim ołtarzu. Wieść o popełnieniu świętokradztwa wywołała w całej wsi niesłychane wzburzenie.

Miejscowy posterunek zajął się energicznie sprawą i w krótkim czasie aresztowana została sprawczyni włamania niejaka Monika Wlazłówna, licząca 21 lat. Świętokradczynię odstawiono do Sądu karnego w Rzeszowie.

## OKÓLNIA MIN. SKARBU O WALCE Z NADUŻYCIAMI.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 maja (zo.) Min. skarbu wydało okólnik, polecający władzom skarbowym współdziałanie w pracy nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, naruszającymi interesy państwa.

## NAGRODA LITERACKA KATOWIC.

Katowice, 28 maja (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wniosek o wyznaczenie nagrody literackiej Katowic w wysokości od 5.000 do 50.000 zł.

## DWA WYPADKI KOLEJOWE.

Warszawa, 28 maja (PAT.) 27 bm. na linii wąskotorowej między stacjami Dukszy a Rynszany, uległy wykołaceniu trzy wagony pociągu mieszanego. Wypadku w ludziach nie było.

27 bm. na stacji Olkusz najechał pociąg towarowy na stojący na bocznym torze wagon. Wypadku w ludziach nie było.

## POSEŁ ANGIELSKI U MINISTRA ZALESKIEGO.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 maja. (zo.) Min. Zaleski przyjął dziś posła angielskiego Maksa Millera.

# ŻYCIĘ PROWINCJI

**□ RUDKI.** — „Tydzień gruźliczy”. Dnia 8 bm. jako w dniu „Tygodnia gruźliczego”, odbyły się po ulicach miasta zbiórki. Pięknym urozmaiczeniem był koncert, wieczorem w sali Rady miejskiej. Na doborowy program złożyły się: śpiew solowy p. Tomczykówny i p. Legieżyńskiego przy akompaniamencie fortepianu i gitary, recital fortepianowy p. Grossowej i produkcje skrzypcowe pp. Lovella i Traubera.

Wiele zasłużonych oklasków zyskały deklamacje i chór mieszany pod batutą dr. Dżułyńskiego, któremu jako organizatorowi udanej imprezy należy się pełne uznanie.

**Wiec przedwyborczy.** Staraniem Komitetu obywatelskiego w Rudkach zwołano na dzień 22 maja wiec przedwyborczy.

Pięknie, do poczucia obywatelskiego wyborców przemówił p. insp. szkol. Bienkowski, stawiając jako kardynalny warunek dla przyszłej rady i burmistrza czyste ręce, troskę o dobro miasta i usunięcie wszelkich ambicji osobistych. W dyskusji zabierali głos: p. Żmuda, krytykujący bezwzględnie dotychczasową działalność komisarzy rządu, i p. Lachol kreśląc, na doświadczeniu oparty obraz przyszłej gospodarki miejskiej.

Następnie uchwalono utworzyć komitet ściślejszy.

**Wiec** odbył się nader spokojnie i poważnie, co zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie p. insp. szkolnemu, który kilka razy temperował zbyt agresywne w słowach wystąpienia mówców.

**Jatkę miejską.** Z dniem 1 czerwca gmina miasta odda do dyspozycji obywateli według nowoczesnych wymogów urządzone jatki, zbudowane kosztem 35 tysięcy zł. Budynek architektonicznie piękny, piętrowy, na brzegu rzeki Wiszenki posiada 16 kablni dla sprzedaży mięsa w piętrze górnym, parter zaś zajmuje specjalnie skonstruowana lodownia.

**Park miejski.** Z rozkwitem własny rozkwita i park miejski. Niedawno pusty — bezbarwny wystraja się w kłomby, gazony, ścieżki. Dawna leśniczówka przybiera wygląd miłej willi — tylko z boiskiem sportowym gorzej — ale nie traćmy nadziei.

**Do naśladowania.** Tut. adwokat, em. radca sądu Wyższego dr. Juliusz Giżowski ufundował dla kościoła parafialnego ofiarę. Roboty w toku.

==○==

**□ SOKAL.** Wizytacja ks. arcybiskupa Twardowskiego. W dniach 19, 20 i 21 maja odbywał ks. arcybiskup Twardowski wizytację kanoniczną w naszej parafii. „Gmina chrześcijańska” wystawiła bramę triumfalną, którą Bolesław Jaworski, jako reprezentant tejże gminy, ozdobił emblematami rolnictwa, wielkiego przemysłu fabrycznego, handlu, kupiectwa i drobnego przemysłu. Magistrat ze swej strony przyczynił się również do uświetnienia uroczystości.

Przy braniu triumfalnej oczekiwał nadejścia arcybiskupa kler łaciński z księdzem proboszczem, reprezentanci wszystkich władz tutejszych, członkowie Rady „Gminy chrześcijańskiej” z Bolesławem Jaworskim na czele, Rada przyboczna z komisarzem rządowym Wł. Janowskim i wszystkie tuż towarzystwa katolickie ze swymi sztan darami. Szpaler tworzył dziarski oddział „przysposobienia wojskowego”, młodzi harcerze i harcerki, młodzież wszystkich szkół średnich i powszechnych i orkiestra seminarjalna. O godzinie 5 nadjechał ks. arcybiskup otoczony banderą konną. Po modlitwie w tut. cerkwi, zatrzymał się u bramy triumfalnej, gdzie go przywitał ks. proboszcz według ceremoniału kościelnego, a starosta przedstawił mu wszystkich reprezentantów urzędów miejscowych. Burmistrz gminy tut. Janowski po przemówieniu, wręczył arcybiskupowi chleb i sól.

Ks. arcybiskup Twardowski podzię-

## Szałęcza agitacja popa ukraińskiego

Położyć kres występom antypolskim!

**Jaryczów. (Kor. wł.).** W dniu 11 bm. odbył się tu skandaliczny wiec UNDO, zorganizowany przez ks. Sodomorę w ruskim domu.

W dniu targowym sprowadził on agitatora UNDO, niejakiego Liszczyńskiego, który w ciągu 4 godzin buntował zgromadzoną ludność, wmawiając w nią uporczywie, że cierpi jakieś krzywdy. Oczerniał on Rząd polski, że nakłada na rusinów podatki za „mazurów”, przyczem zapytywał chłopów, czy nie mogliby w odpowiedzi na to „wykopać Mazurów”.

Kiedy miejscowy mieszczanin, rusin — Jan Łotysz zabrał głos w ugodowym duchu, przewodniczący wiecu ks. Paszkowski z Remenowa odebrał mu głos, krzyżując w stronę mówcy, „hańba”. Polaków obecnych na wiecu nie dopuszczono wogóle do głosu, a ks. Sodomora z zaślniętymi pięściami odgrażał się, że Polaków na wiec puszczono.

wołając: „Proklati! Proklati wy i wasi dity”, „Mauczysz mnesz w sobi — inisto kryczaty na cilyj świt: krywda! Barany! Za dołary! Za dołary, za kiełbasu mauczysz od-n z truhym!”

Ludność polska zebrała podpisy i wniosła do starostwa skargę przeciw niebezpiecznemu agitatorowi „ukraińskiemu”, ks. Sodomorowi i zażądała ka tegorycznie jego usunięcia, gdyż akcja ks. Sodomora wnosi w spokojne stosunki okolicy rozdwojenie do szkoły, a nawet rodziny. Ludność polska i ruska chce żyć w zgodzie i absolutnie nie ży czy sobie walki.

Trzeba dodać, że n. p. pod wpływem szaleńczej agitacji wspomnianego popa, w szkole dzieci ruskie biją inne dzieci ruskie za kupienie nalepki 3 maja.

Działalność ks. Sodomory wykracza wbrew wszelkim przepisom szkolnym i etyce chrześcijańskiej, toteż należy ją ukroić.

## Nędza pocztowa w Kosowie.

**NIEDOMAGANIA POCZTY W UZDRO WISKACH KOSOWSKICH. — POTRZEBA RZADOWEJ KOMUNIKACJI SAMORZADOWEJ.**

**Kosów. (Tel. wł.).** W ciągu zimy do końca kwietnia woził pocztę prywatny automobil ku ogólnemu zadowoleniu. Po raz pierwszy od lat wielu dostawaliśmy pocztę w południe. Niestety właściciel auta dalej już pocztę wozić nie chce, bo stracił na przedsiębiorstwie. Od maja wróciła dawniejsza nędza pocztowa z wynajętymi chabeta mi, które przywożą pocztę w rozmaitych porach, a czasem dopiero na drugi dzień. — Wprawdzie ofertę wniósł inny właściciel auta z Kut, żądając podwójnej ceny, co rozstrzyga Dyrekcja poczt we Lwowie.

Apelujemy więc do Dyrekcji, ażeby sprawę szybko załatwiła, bo przecież tak ważnego letniska jak Kosów z zakładem dra Tarnawskiego i licznymi pensjonatami tutaj oraz w Kutach, Pi styniu i innych niemożna pozostawić bez uregulowania poczty.

Także ze względów ekonomicznych i nadzwyczaj rozwiniętego ruchu handlowego powiatowi kosowskiemu należy się więcej opieki, gdyż dotychczas jest to najbardziej zaniedbany powiat w państwie, — niezłączony ze światem koleją, której nie może się doczekać, pomimo iż jeszcze za czasów Austrii linja z Kołomyi do Kosowa i Kut była stale na pierwszym planie, ale ustawicznie wyprzedzał ją inny projekt w Wiedniu protegowany. Rozumiemy, że teraz w Państwie Polskiem, musimy być cierpliwi z żądaniem koleji, bo pilniejsza jest budowa kolei ze Śląska do Gdyni i linje strategiczne —

ale dlaczego Dyrekcja Poczty nie zastąpi kolei rządowymi automobilami. Korzyści z tego byłyby podwójne dla Dyrekcji Poczty oraz dla ludności i letników. Mianowicie:

1) W obecnych warunkach poczta tu tejszego pow. dobrze się opłaca, więc na razie byłoby potrzebne dwa automobile do zmiany. — Po jednorazowym wkładzie dowóz do kolei kosztowałby potem mniej, bo jeden automobil zabierze 4—5 razy tyle co chłopska furka, których na posyłki pocztowe potrzeba wynajmować więcej.

2) Zbývające miejsca w aucie można by zużytkować na zorganizowanie dowozu podróźnych.

3) Nie potrzebaby osobno opłacać straży policyjnej jak dotychczas, gdyż w aucie wystarczy służba pocztowa.

4) Wiemy, że roczne transakcje pieniężne z powiatu idą w miliony, więc czyż można takie sumy powierzać niepewnym furmanom i czyż nie więcej bezpieczeństwa dawałaby zorganizowana komunikacja automobilowa?

Za ułatwieniem tutejszej komunikacji przemawia jeszcze wiele innych względów. Pomimo złych warunków komunikac. ozwoju pow. kosowskiego w ostatnich czasach jest wielki. Składają się na to przyrodzone warunki. Czyż temu samorzutnemu rozwojowi Rząd nie powinien przyjść z pomocą, nie tylko, aby dla przyszłości coś zdziałać, co przecież się opłaca, bo podniesie podatkową siłę ludności.

Wasz.

==○==

sunkowo małe zainteresowanie się nią ze strony kół polskich. Sądzymy, że wszystkie organizacje polskie, jak Z. L. N., T. S. L., N. O. K., mając dobro miasta na celu, usuną na drugi plan wszelkie względy partyjne i połączą się w jeden blok celem rozpoczęcia wspólnej akcji przedwyborczej.

==○==

**□ TREMBOWLA.** — Sprawy przedwyborcze. Narodowa organizacja zwołała zebranie w sprawie wyborów do samorządów. Referat o ordynacji wyborczej wygłosił dr. Nigbor. W dyskusji podnoszono, że wszyscy Polacy powinni pójść ławą do urny wyborczej celem obrony polskości naszego miasta. Zawieszono tu tymczasowy Komitet — który zajął się przygotowaniem ogólnopolskiego wiecu w sprawie wyborczej.

N. O. K. Narodowa Organizacja Kobiet zwołała w ubiegłą niedzielę wiec w sprawie wyborów. Wiec był bardzo tłumny. Dr. Filar wygłosił na wiecu referat.

==○==

**□ LUBACZÓW.** Zebranie ZLN. Dnia 15 maja 1927 w sali Czytelni mieszczajskiej odbyło się zebranie ZLN przy udziale posła dr. Prószyńskiego, i dr. Wł. Świrskiego.

Zebranie zagał prezes Pow. Zarządu Z. L. N. dr. Kruczak, witając delegatów powiatu, którzy w liczbie 250 osób tłumnie się jawili ze wszystkich wsi powiatu. Szczególnie silnie były reprezentowane sfery włościańskie i inteligencja. Przemawiał pierwszy pos. dr. Prószyński, przedstawiając znaczenie wyborów samorządowych we Wschodniej Małopolsce.

Następny mówca dr. Świrski mówił o zagadnieniach narodowych na terenie wschodnim. — Zgromadzenie miało charakter bardzo serdeczny i wywołało olbrzymie dodatnie wrażenie na słuchaczach, którzy gremialnie dziękowali pos. Prószyńskiemu i dr. Świrskiemu za przybycie. Uczestnik.

==○==

**□ UHERCE NIEZABITOWSKIE** koło Gródka Jagiellońskiego. — Złodzieje w potrzasku. Przeszło od roku trapiła tutejszych spokojnych mieszkańców banda złodziei i bandytów, którzy rabowali zboże, bydło, pieniądze i ubrania. Wysiłki policji nie odnosiły skutku, bo sady gródeckie złodziejasków puszczały wolno, zresztą ludność w obawie o swe życie i mienie zbirów nie wydawała. Dzięki jednak sprężystej akcji posterunku PP. w Zawidowcach i jednemu z p. wywiadowców ze Lwowa, udało się wreszcie ująć całą bandę, poczem odesłano ją do Lwowa. Ludność Uherce żywi głęboką wdzięczność dla komendanta posterunku w Zawidowcach, dzięki którego inicjatywie nastąpiło wreszcie spokój i bezpieczeństwo mienia w biednej wiosce. S.

==○==

**□ MOŚCISKA.** T. S. L. Praca oświatowa postępuje w szybszym tempie. Urządzono kilkanaście odczytów przy pomocy latarni projekcyjnej w Twierdzy, w Czyszkach, w Rudnikach, w Sułkowszczyźnie, w Laszkach. Prekwencja słuchaczy od 150—300 osób. Zorganizowano również czytelnia z ruchomą biblioteczką w Czyszkach, której uroczyste otwarcie odbędzie się z końcem maja lub w pierwszych dniach czerwca. Przygotowuje się założenie czytelnia i Koła Młodzieży T. S. L. w Radenicach.

**Sokół.** Po trzechletnim zastoju, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli druhowie: Michał Wysocki jako przewodniczący, Walenty Dziedzic zastępcą przewodniczącego, Ignacy Pełtryk skarbnik, dr. Antoni Goldman sekretarz, Konrad Lanc, Marjan Freund, Karczmarz Jan, Bogucki Hilary członkowie zarządu. Można mieć obecnie nadzieję, że energiczny ten zespół, wy prowadzi Sokół z jego trudności finansowych, dokończy budynek i zogni-

kował i udał się w otoczeniu kleru do kościoła parafialnego, witany entuzjastycznie przez całą ludność tłumnie zebraną. Straż ogniowa utrzymywała wzorowy porządek całego pochodu. Przez trzy dni z rzędu celebrował ks. arcybiskup od 7 z rana już to w kościele parafialnym, już to w klasztorze u O. O. Bernardynów, miewał kazania i udzielał św. sakramentu bierzmowania. Prócz nabożeństw zwiedzał wszystkie szkoły i ochronki, gdzie skrupulatnie egzaminował młodzież.

Z okazji wizytacji pasterskiej tutej. dekanatu, marszałek powiatu sokalskie go Tadeusz Potworowski, wydał obiad reprezentacyjny w sali „Sokoła” na cześć Najdostojniejsz. Gościa. W obiedzie tym wzięli udział księża, reprezentanci władz i ziemianie. Wśród serdecznego nastroju wszystkich obecnych wniósł p. marszałek na cześć ks. arcy-

biskupa toast na który ks. arcybiskup odpowiedział. Dnia 21 maja opuścił arcybiskup nasze miasto, udając się do dalszych miejscowości, żegnany przez zebraną młodzież i tłumy ludności — a dziarska banderka konna towarzyszyła mu aż do Świtarzowa. Przed swym odjazdem przyjął ks. arcybiskup deputację z p. marszałkiem Potworowskim na czele i przyrzekł, że chętnie zezwoli ks. proboszczowi sprzedać 100 morgów pola na Zabuziu, by uzyskaną kwotę ze sprzedaży użyć na dalszą budowę kościoła.

Przed wyborami. W magistracie tut. wre praca przy spisaniu wyborców należących do 4 kół. Tut. Towarzystwo ruskie „Proświta” rozpoczęło już po przedmieściach agitację wyborczą do Rady miejskiej. Mimo, że sprawa przyszłego składu Rady miejsk. jest nie zmiernie ważną, zauważyć się daje sto

skuje pracę społeczno-narodową o-prócz wychowania fizycznego

Naorodowa Organizacja Kobiet z du-żym wkładem pracy urządziła uroczy-ścią w dniu 1 maja ku uczczeniu świę-ta Matki Boskiej jako Królowej Pol-skiej. Program obejmował: przemówie-nie p. Dacyszynowej, następnie chór mieszany odśpiewał pod batutą ks. Lewkowicza kantatę „Płyn piosenka”, potem nastąpiła deklamacja „Hymn do Matki Boskiej” wygłoszona przez p. Marię Daniłowiczową, recytacja le-gendy (p. Irena Krzyszkowska) następ-nie obrazek sceniczny z muzyką i sple-wem pod tytułem „Sierotka Marysia” (p. Hanówna i Wiszniewska); zakoń-czono deklamacją zbiorową z akom-paniamentem muzyki „Królowa kło-sów”. Należy wyrazić Narod. Organtz. Kobiet całe uznanie za jej pracę oświa-tową.

**Wybory.** W Mościskach wybory zdaje się wypadną korzystnie dla nas, dzięki życzliwemu lojalnemu poparciu mniejszości narodowej. Zdaje się, że utrzyma się kandydatura dotychczasowe-go komisarza rządowego dra Lan-gera, dzielnego administratora i czło-wieka dbającego o rozwój miasta, mi-mo niezaspokojonych ambicji kilku je-dnostek.

**Koło Ziemiań.** Dnia 1 maja zmarł Prezes Koła Ziemiań ziemii Mościskiej Bolesław Charzewski, administrator dóbr Pnikut. Dnia 17 maja odbyło się zebranie ziemian, na którym wybrany został prezesem Koła Ziemiań, ziemia-nin p. Władysław Skibniewski właściciel Balic. Jest nadzieja, że Koło Zie-mian pod nowym kierownictwem znaj-dzie punkta styczność do pracy społecz-no-narodowej z innymi warstwami spo-łeczeństwa.

==○==

□ **DROHOBYCZ.** W zapomnieniu... Przy ulicy A. Mickiewicza sterczy om-szony i szerniały postument, z które-rego ręka zbrodnicza „bratniego na-rodu” jeszcze w r. 1918 zrzuciła i roz-biła popiersie naszego wieszca. Nikt nie pomyślał o tem, aby bodaj drogą składek zakupić skromny biust A. Mic-kiewicza. Po inwazji rusińskiej zawią-zał się komitet odbudowy pomnika A. Mickiewicza z inż. Reuttem na czele, który pełni obowiązki komisarza mia-sta.

Przedwyborcze zebranie obywatel-skie. — Z inicjatywy przedstawicieli stronnictw narodowych odbyło się w lokalu „Gwiazdy” poufne zebranie o-bywatelskie, celem omówienia wybo-rów do gminy i sejmiku.

W zebraniu wziął udział wiceprezes organizacji narodowych ze Lwowa — który wygłosił referat dotyczący wy-borów.

Zebrani wybrali szereg poważnych obywateli z ks. dziek. dr. Kotuła na czele, którzy mają zwołać w najbliż-szych dniach wiec, na którym dopiero nastąpi ostateczny wybór szerszego ko-mitetu i jemu powierzona zostanie pra-ca przeprowadzenia wyborów do tut. Rady gminnej.

==○==

□ **TURYLICZE.** Budowa Domu Lu-dowego. Garska Polaków gmin Tu-rylicza i Słobódki Turyleckiej pow. borszczowskiego rozpoczęła budowę Polskiego Domu Ludowego w Turyl-czu, który będzie niejako kuźnią du-cha polskiego.

Aby móc urzeczywistnić nakreślony plan budowy z braków dostatecznych funduszy zwraca się tą drogą do ro-daków z gorącą prośbą o udzielenie zapomogi pieniężnej.

Łaskawe datki przyjmuje Komitet budowy domu ludowego w Turylczu, p. Skala n. Zbruczem. — Przewodni-czący: Sebastjański Adolf, kier. szko-ły. Sekretarz: Drogomirski.

□ **WINNIKI.** O pociąg do Winnik. Winniki wybitna miejscowość podniej-ska i letniskowa cierpi od dawien da-wna na brak dobrej komunikacji ze Lwowem. Głównie cierpi na tem mło-dzież szkolna i urzędnicy pracujący we Lwowie a mieszkający w Winnikach. Wyjazd ranny jest dobry, ale popołu-dniu powrót może odbywać się jedy-nie pociągiem o godz. 2-giej. Pociąg

## G. GERLACH WARSZAWA, TAMKA 40.

FABRYKA INSTRUMENTÓW GEODEZYJNYCH I RYSUNKOWYCH



5334n

POLECA:

TEODOLITY — NIWELATORY — BU-SOLE — KIEROWNICE — TOROMIERZE ŁATY — LIBELE — TAŚMY STALO-WE — MIARY WSZELKIEGO RODZAJU URZĄDZENIA KREŚLARŃ.

Wykonywa wszelkie roboty precyzyjne i podziałowe.

## Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 27 maja.

Jednolity polski front wyborczy w Stanisławowie stał się już faktem do-konanym. Dzięki dobrej woli repre-zentantów wszystkich kierunków poli-tycznych i społecznych na naszym gruncie, jak i zrozumieniu powagi sy-tuacji, możemy patrzeć w przyszłość polskiego Stanisławowa bez trwogi. W ub. piątek odbyło się z inicjatywy Org. Narodowej zebranie represen-tów wszystkich polskich zrzeseń i or-ganizacji w Stanisławowie, celem za-jęcia stanowiska w sprawie zbliżają-cych się wyborów do Rady miejskiej. Zebranie zagal p. mec. dr. Cyga, po-czem dokonano wyboru prezydium, w skład którego weszli: pp. inż. Ku-źmiński jako prezes, Wallner jako za-stępca, Hapka i Kaczorowski jako se-kretarze. Jako referenci przemawiali pp. prof. Jasiński oraz pos. Zagajew-ski. W przemówieniach swych nace-chowanych umiarkowaniem i rzeczo-wym traktowaniem sprawy, omówili referenci sytuację wyborczą ze szcze-gólnym uwzględnieniem położenia ele-mentu polskiego oraz zasady ordyna-cji wyborczej do Rady miejskiej. W dy-skusji zabierali głos pp. dr. Cyga, dr. Rydet, Lewak, Frihauf oraz represen-tant tut. sanatorów dr. Seidler. Nie-fortunne wystąpienie dr. S. wyjaśniło ostatecznie sytuację i uświadomiło pol-skie społeczeństwo dokładnie o tem, skąd idzie praca nad rozbiciem soli-darności narodowej; pomijamy już to, że występ reprezentanta tutejszej sa-nacji moralnej złożonej dosłownie z kil-ku osób, skompromitował doszczętnie w oczach społeczeństwa to towarzy-stwo wzajemnej adoracji i będzie zda-je się początkiem końca tej bardzo świeżej daty „grupy politycznej” na tutejszym gruncie. Uchwalono jedno-głośnie rezolucję w kierunku wezwa-nia społeczeństwa polskiego do maso-wego udziału w wyborach do Rady miejskiej, utworzenia jednolitego fron-tu narodowego oraz stworzenia Kom-itetu Ogólnopolskiego, złożonego ze 100 osób, który ma się zająć szczegó-łami przeprowadzenia wyborów.

Walne zgromadzenie Związku urzę-dników magistratu odbyło się w nie-dziele dnia 15 bm. Sprawozdanie z

działalności złożyli dr. Silberbach i p. Ziemiak. Wybory do nowego zarządu dały wynik następujący: dr. Silber-bach prezes, pp. dyr. Lewicki. Wie-liczko, Kotlarz, Ziemiak, Kubok i Jakimowicz jako członkowie wydziału.

Z teatru. W sobotę i w niedzielę dnia 28 i 29 gra nasz teatr baśń dra-matyczną pt. „Przygody Tomcia Pa-lucha”.

Egzamin dojrzałości w państwowem seminarjum żeńskim odbył się w d. 9—14 bm. pod przewodnictwem wiza-tora szkół p. r. Wojkowskiego M. Egzamin złożyło z pomyślnym wyni-kiem 43 abiturjentek a mianowicie: Atamowska Maria, Bałakuniec Stani-sława, Bartkiewiczówna Janina, Burg-hardt Stanisława, Cwetschek Teofila, Cwierzyńska Kazimiera, Dumak Stani-sława, Dutkiewiczówna Józefa, Fran-kiewiczówna Helena, Fuglewiczówna Emilia, Fuglewiczówna Jadwiga, Ga-wańska Helena, Geissler Ludwika, Hy-pta Joanna, Jaroszówna Walerja, Ko-nopka Klementyna, Konrad Irena, Ko-laczekowska Michalina, Krycun Aniela, Krzysztofek Helena, Kuryliszyn E-u-genia, Lewicka Janina, Łoszek Maria, Majewska Maria, Markiewiczówna Ka-zimiera, Mnichowska Elżbieta, Oslec-ka Stefania, Pawulska Stanisława, Piotrowska Eleonora, Plank Stanisła-wa, Prymakowska Kazimiera, Rokic-ka Kazimiera, Smolny Stanisława, So-kołowska Joanna, Spitzjar Joanna, Szama Katarzyna, Stempurska Stani-sława, Szajna Wanda, Sznajdrowicz Joanna, Uzarska Helena, Woźniak Ma-ria, Żukowska Zofia, Żyromska Ste-fania.

Egzamin dojrzałości w I. państw. gimnazjum im. M. Romanowskiego od-był się w dniach 23—25 maja pod przewodnictwem wizytatora szkół p. Edwarda Horwatha. Do egzaminu do-puszczono 23 uczniów, złożyło 14. — Egzamin złożyli: Bańkiewicz Zygmunt, Fraenkel Dawid, Gumol Kazimierz, Günsberg Salomon, Kofler Filip, Kraus-har B., Krukowski Rafał, Łuczyński Józef, Pipczyński Kazimierz, Pusch Adolf, Szandrowski Władysław, Tur-teltaub Julian, Wiktorczyk Apolinary, Zeichner Józef.

ten jest dobry dla młodzieży z niż-szych klas, natomiast wyższe klasy szkół średnich kończą naukę o godz. 2-giej a urzędnicy o 3-ciej i ci wszy-scy muszą wyczekiwać na stacji, na pociąg który odjeżdża o godz. 6.30. Korzystanie z rozrywek kulturalnych dla mieszkańców Winnik jak teatr, koncert itp. jest zupełnie niemożliwe bo ostatni pociąg odjeżdża o godz. 8-mej wiecz. Dodać trzeba, że Winniki i Marjówka należą do najładniej-szych okolic wycieczkowych dla mie-szkalców Lwowa, a dowodem tego jest masa pieszych wycieczek.

Możeby raz Dyrekcja kolei wysłu-chała opinie szerszego społeczeństwa i udogodniła powrót do domu miesz-

kańcom Winnik a nie jak dotychczas odsyłała delegację z przyobiecanka-mi. Sądźmy, że tym razem otrzyma-my wreszcie pociąg np. o g. 3.45 popoł.

==○==

□ **STARA SÓL.** Rocznica radości. Ta kim był u nas 16 maja 1919, gdy wkro-czyły tu zwycięskie wojska polskie. W tym roku na cmentarz, gdzie leżą ciała kilku poległych polskich bohaterów, u-dała się procesja, aby uczcić ich pa-mięć. Na grobie przemówił ks. W. O-woc. Działwa szkolna złożyła wieńce. Rakarskie metody przy asyście PP. W początkach maja pies wściekły po-każał dwole dzieci na terenie gminy Stara Ropa, oraz kilka psów tej miej-scowości. Z tego powodu starostwo

wydało polecenie, aby rakarz wszyst-kie pozostałe psy, pozabiał, a ten sam los miał spotkać i inne psy sąsiednich miejscowości, waloszące się bez o-pieki. Zabito nożem, pałką, względnie zastrzelone psy pozostawiono tam, gdzie uśmiercono, gdzie leżały po kil-ka dni. — W Starej Soli, w wielu wy-padkach pijani rakarze wyciągali bie-dne zwierzęta z mieszkań względnie z łańcuchów i w oczach właścicieli mor-dowali je i pozostawiali na miejscu. Tej wstrętnej egzekucji asystował posterun kowy PP., który nie chciał widzieć, jak rakarze pod groźbą zabicia psa wymu-szały kilkuzłotowe opłaty, które prze-straszeni mieszkańcy niszczyli w kil-ku wypadkach.

==○==

□ **ROHATYN.** — Koło Przyjaciół Harcerzy. Przy tut. gimn. drużynie har-cerskiej im. Sienkiewicza zawiązało się koło przyjaciół harcerzy, wybierając marsz. pow. p. Cieńskiego prezesem, starostę Harmatę zastępcą. Spodziewać się należy, że społeczeństwo poprze sprawę, wpisując się licznie na człon-ków koła.

Wizytacja sanitarna. W dniu 11 ma-ja był tu na inspekcji sanitarnej dele-gat województwa p. Gołębiowski. Wi-zyty takie przydałyby się ożęścić, gdyż zmieniloby to wygląd naszego miasta. Przyszłać jednak trzeba, że sto sunki pod tym względem od czasu ob-jęcia starostwa przez p. Harmatę zmie-niły się na lepsze.

Przed sokolim zlotem. Przygotowa-nie do zlotu sokolego wre u nas w ca-łej pełni, to też spodziewamy się, że wyjedzie nas stąd około 100 ludzi, w tem grupa składająca się z 20 konnych druhów.

==○==

□ **GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.** Wie-ce w sprawie reformy szkolnictwa. W ostatnich czasach odbyły się tu dwa wiece w aktualnej obecnie sprawie re-formy ustroju szkolnictwa. Jeszcze w kwietniu odbył się wiec rodzicielski, na którym prawie jednogłośnie oświa-dczono się za 7-letnią szkołą powsze-chną, ale też równocześnie kategori-cznie zażądano utrzymania ośmio-letniego gimnazjum z nauką języka łacińskiego już od pierwszej klasy.

Drugi wiec w sprawie jednolitej szkoły powszechnej zwołało tutejsze „Ognisko” na dzień 15 maja do sali „Gwiazdy”. Sala była zapełniona po brzegi.

W zastępstwie posła Smulikowskie-go, wygłosił referat niejaki p. Kolanko z Przemysła.

Po referacie wywiązała się bardzo żywa i długa dyskusja, w której wzię-li udział profesorowie gimnazjalni, nauczycielstwo szkół powszechnych oraz obywatele z miasta i okolicy.

Wbrew intencjom aranżerów wiecu zebrani znaczna większość głosów o-świadczyła się przeciw oderwaniu trzech niższych klas gimnazjalnych, uznając jednakowoż równocześnie po-trzebę zakładania szkół powszechnych siedmioklasowych, należycie wyposa-żonych celem podniesienia kultury i o-światy w jak najszerzych masach.

\* **Kalwiński pastor o kościele katoli-ckim.** Kalwiński predykant dr. Russel w Nowym Jorku wypowiedział nie da-wno te znamienne słowa: „Ilekroć a-narchia, bolszewizm albo szkodliwy so-cjalizm grozi zagładą wszystkim insty-tucjom naszego życia społecznego, wie-dy kościół katolicki okazuje się potęż-ną twierdzą przeciw wszelkiego rodza-ju zaburzeniom i wywrotom”.

==○==

+ **Plaga szczurów.** Sowiecki urząd statystyczny wyliczył, że straty ma-terjalne, zadane Rosji przez pleniące się zastępy szczurów dochodzą do ol-brzymiej sumy jednego miljarda rubli czerwoniców rocznie. Przypuszczalna ilość tych gryzoniów, należących do naj-bardziej tam rozpowszechnionej fauny, wynosi 150 milionów, czyli, że każdy szczur „objada” Rosję na 7 rubli.

==○==

## Studenci robotnicy.

Stany Zjednoczone liczą około 100 tysięcy studentów i studentek w swych wyższych uczelniach. Z górną 50.000 tej młodzieży uniwersyteckiej zarabia na swe utrzymanie pracą wszelkiego rodzaju.

W tym więc kierunku nie różnią się bogate Stany Zjednoczone od zbiedziały ludzą się, jeżeli przypuszczają. Idzie o powojenną Europę, gdzie młodzież uniwersytecka zapominała w przeważnej swej części o błogich a dalekich czasach beztrudnych studiów, urozmaianych bibami w knajpach. Ale w odróżnieniu od swych kolegów europejskich studenci amerykańscy nie szukają lekcji prywatnych, korepetycji, lecz przyjmują zajęcia u fryzjera, pełnią rolę noznościeli gazet, pucobutów, pomocników pałacy fabrycznych, pomywaczy, posługaczy hotelowych, gońców etc., etc. Studentki najmują się jako służące przychodnie.

W lecie sporo młodzieży płci obcego emigruje z miasta na wieś; tu u farmerów, pracują na roli, przy zbiorach, otrzymując jako wynagrodzenie 3-6 dolarów dziennie, utrzymanie cał-

kowite i mieszkanie. W mieście, korzystając z letniej pory, ci sami studenci zarobkują trudniąc się handlem domokrażnym.

Bardzo rozwinęły się rozmaite formy samopomocy studenckiej; powstały liczne biura pośrednictwa, kooperatywy, pensjonaty, sklepy, domy wspólne, co przyczynia się do zmniejszenia kosztów utrzymania i ułatwienia bytu tej przebiegającej się własnym trudem przez życie młodzieży.

Obraz walki o byt, jaką musi toczyć przeszło 50 proc. studentów amerykańskich, aby móc ukończyć studia wyższe i zdobyć dyplom uniwersytecki, nie różni się tak bardzo z wyjątkiem szczegółów, od powojennego bytu młodzieży uniwersyteckiej w Europie. W każdym zaś razie legenda

zbyt rozpowszechniona o łatwym życiu w Ameryce wśród nagromadzonych bogactw, o powszechnej sportomanji i frywolnem spędzaniu czasu przez młodzież uniwersytecką w kraju miliardów, zostaje sprowadzona do właściwych, normalnych rozmiarów. Może dziesięć, a może piętnaście procent studentów amerykańskiej pedzi tryb życia, którego pierwowzorem mogły być rozrywki i piątyki burszów korporacyjnych w Europie. Tak spędzają czas bogaci synowie bogatszych rodziców. Ale tych jest garść na owe 100.000 młodzieży. Większość, przeważna większość skromnie, pracuje ciężko mając w dalekiej tylko perspektywie widoki zdobycia fortuny i stanowiska we wściekłym wirze walki o byt.

## Rozmaitości.

Bezrobocie w Niemczech. Z oficjalnych danych statystycznych, opublikowanych przez prasę berlińską, wynika, że ilość osób pozbawionych pracy znacznie w ostatnich czasach się zmniejszyła. W dniu 15 kwietnia liczono ogółem w Niemczech 1,221.000 bez-

robotnych, otrzymujących zapomogi ze skarbu państwa, podczas, gdy 15 marca było ich jeszcze 1,600.000, poprawa przeto wynosi prawie 26 procent.

Elektryczna krowa. Postępy cywilizacji i rozwój maszynizmu są dziś wogóle, a tembardziej w Ameryce, po-

jęciami synonimowemi. Najnowszą zdobyczą w tej dziedzinie jest krowa elektryczna, umieszczona na pokładzie jednego z wielkich parowców transatlantycznych. Ma ona wygląd udoskonalonego aparatu mechanicznego, przekształcającego na poczekaniu prosek kazeinowy, masło oraz wodę w świeże mleko „prosto od krowy“.

Starania o miejsce na pomnik Mickiewicza. Znakomity rzeźbiarz francuski Bourdell, wykonał, jak wiadomo — wspaniały pomnik Mickiewicza, który miał stać na jednym z placów publicznych Paryża. Główny fragment tego monumentalnego dzieła wystawiony został w tegorocznym Salonie „Tuilleries“, przyczem w dniu otwarcia przysłała wiadomość, że rada miejska nie zgadza się na umieszczenie pomnika na „Place Alma“ w pobliżu naszej ambasady. Decyzja ta wywołała zupełnie słuszne oburzenie Bourdella i licznych wielbicieli jego talentu, którzy postanowili wystosować piśmienny protest przeciw nieuzasadnionej odmowie władz miejskich.

==O==

# OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

## IWONICZ

### ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY JÓZEFA i EMMY HR. ZALUSKICH

ZDROJE: „KAROLA“, „AMELJI“, „EMMY“, „JOZEFA“ i „ADOLFA“.

Kąpiele siono-jodo-bromowe, żelaziste, kwasowęgłowe (sztuczne), kąpiele borowinowe, słoneczno-powietrzne wraz z gimnastyką szwedzką kąpiele hydropatyczne, lecznica ortopedyczna wraz z zakładem terapii fizykajnej (Filja Lecznicy Lwowskiej Dr. Józefa Aleksiewicza, Instytut Zanderowski, Elektroterapia, Heljoterapia, Aparat Roentgena, Lampy kwarcowe, Aparat Fizena, Laboratorium chemiczno-mikroskopowe).

**W IWONICZU LECZĄ SIĘ:** Choroby układu ruchowego (reumatyzm, artretyzm), systemu nerwowego, choroby kości, narządu oddechowego; exudaty organów rodnych u kobiet, w chorobach gruczołów limfatycznych i gruczołach o wewnętrznym wydzielaniu, skroficznych oczu i skóry, w wypadkach drugo i trzeciorzędnej kiły i w szeregu chorób narządów trawienia. Otyłość na tle stęj przemiany materji. Scleroza (zwapnienie)

Stacja klimatyczna dla uzdrowieńców i katarów płucnych. Pierwszorzędne hotele, pensjonaty, wille, mieszkania dla rodzin z kuchniami, umeblowane z oświetleniem elektrycznym.

Ceny mieszkań, kąpiel i urządzeń lechn. bardzo przystępne. Ceny mieszkań w drugim sezonie od 20 czerwca droższe o 33%, od pierwszego sezonu. W sezonie III-cim od 21 sierpnia do 1 września ceny pierwszego sezonu.

Pierwszorzędny pensjonat „BELWEDER“ nowo urządzony. Wielka sala na zebrania towarzyskie. Wykwintna kuchnia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd pensjonatu „Belweder“ w Iwonicy.

Pierwszorzędny pensjonat „ZOFJÓWKA“, od szeregu lat prowadzony przez p. Kl. z Rzeczytek Słoneczną, poleca piękne słoneczne pokoje, własny plac do zabaw dla dzieci, zapewniając opiekę rodzicielską. W obecnym sezonie pokoje otrzymały nowe umeblowanie. — Zgłoszenia: Kl. Stencka, Iwonicy.

Pensjonat „USTRONIE“, poleca piękne, słoneczne pokoje, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. Przyjmuje dzieci

szkolne, opieka zapewniona. Zgłoszenia: Z. Teodorowiczowa, Iwonicy.

Pensjonat „AKACJA“. Poleca piękne słoneczne pokoje kuchaia wykwinna, ceny umiarkowane. Zgłoszenia Drowa Z. Wallachowa, Iwonicy.

Pensjonat w „HOTELU MIROWANYM“, poleca piękne słoneczne pokoje, kuchnia wykwinna, ceny umiarkowane. Zgłoszenia: H. Górniak, Iwonicy.

Pensjonat „BIAŁY DOM“, wykwinna kuchnia rytualna, zgłoszenia A. Flakrowa, Iwonicy.

Zakładowa restauracja pod opieką lekarza zakładowego. Cukiernia i Mleczarnia.

Klub towarzyski w „Domu Zdrojowym“. Kasyno, sala balowa, koncertowa i teatralna, Tennis Court, Dwie orkiestry z których jedna wojskowa, druga dancinowa Jana Rożewicza z Warszawy, stale grająca w restauracji zakładowej, bale, reuniony i danziny.

Lekarz zakładowy, dziesięciu lekarzy wolnopraktykujących Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy na miejscu.

Stale samochodowe połączenie ze stacją kol. Iwonicy.

### Sezon letni od 1 maja do 15 października.

We Lwowie informację zasięgnąć można u naczelnego lekarza zakładowego p. Dra Józefa Aleksiewicza, 3122 ul. Friedrichów 1, 2, od 10-12 i od 3-5. — Nr. Telefonu 30-42.

Wszelkie informacje udziela stale Dyrekcja Zakładu, dyrektor Wład. Gleysztor, Iwonicy, Małopolska.

BUFETOWA skrzynka potrzebna od zaraz do restauracji kolejowej. Wymagana nienaganna uczciwość i kaucja. Zgłoszenia do Administracji pod „Bufetowa“ 5268

RÓŻNE DONIESIENIA.  
8 groszy za wyraz.

**KOWALSKINA**  
USUWA NAJSILNIEJSZE  
BOLE GŁOWY  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
AP. KOWALSKI

### ŁOŻYSKA KULOWE

Naciskowe i rolkowe do samochodów i maszyn poleca po niskich cenach.

„SKA“ Lwów, Wałowa 11a  
5190

„ETERNIT“ dachówkę azbestowo-cementową oraz wszelkie materiały budowlane polecają

**HORSZOWSKI I SKA**  
Lwów, Bourlarda 3, — Tel. 17-64.  
4901

5 zł. tygodniowo

placąc  
otrzyma każdy sztuczne uzębienie wedle najnowszych systemów 5406

Dentysta Józef Rappaport  
pl. Marjański 7 (gdzie kaw. de la Paix).  
Zadatek 20 zł. Ceny umiarkowane.  
Zakład otwarty cały dzień do g. 7 wieczór.

PENSJONATY I UZDROWISKA

### TATARÓW koło Worochny „ZOFJÓWKA“

las, kąpiele rzeczne, słoneczne, łaźienka, kuchnia pierwszorzędna, sala, fortepian, gramofon, radio, dzienniki — utrzymanie z mieszkaniem czterech i wreszcie 9 zł. z pościelą; wiadomość: Inż. Zofja Zarańska, Krynica, willa „Swit“ od 1-go czerwca na miejscu w Tatarowie. 4 98

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE  
8 groszy za wyraz.

WYMAJME na lipiec i sierpień w Bruchowicach lub we Lwowie na perferiach miasta 2 im 3 pokoje z kuchnią i werandą całkowicie umeblowane, w willi z ogrodem w suchym i słonecznym położeniu, jako miejsce wypoczynku dla dwóch starszych, spokojnych osób. Oferty z podaniem bliższych warunków nadsyłać do administracji pod „Majolika“. 5324

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Wotny“ 3017

KUPNO I SPRZEDAŻ.  
10 groszy za wyraz

KUCHARKA dobrze gotująca i do wszystkiego poszukuje posady. Zgłoszenia do słowa „Zofia“ 5479

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Ootówka, Nowacki Piłsudskiego 17. 5482

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, przerabia na ręczne Jan Seitenreith, Lwów, pl. Marjański 5. 5211

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej W. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48, 4263

KAPELUSZE najwładniejsze modele po cenach relikcyjnych poleca. Przerabia modnie, tanio szyb. o Topolnicka, Kopernika 1. 4660

MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach najnowszych za gotówkę i na raty poleca 5250

Magazyn STEIL i Spółka  
Lwów, Kazimierzowska 28. Telefon 33-59.

ZŁ kosztuje każda reperacja złotnicza starannie wykonana u Mandla Kopernika 14, naprzeciw kina „Kopernik“. 5338

ZAWIADOMIENIE!  
Meble na Raty! Meble na raty! W znanej firmie MUNEERA Rejtana 4, konkuruje wszystkim firmom ratalnym, osobny oddział urządzeń biurowych. 5132

MEBLE wszelkich pokoi oraz meble antyczne poleca po cenach przystępnych Zieliński Kołatała 5. Stolarska w podwórzu. 5357

WAŻNE dla wystawców przemysłu sportowego, najtaniej wykonuje szyby i napisy na dogodnie spłaty Feliks Ostrowski, Lwów, Seimów 4. 5343

WOLNE POSADY.  
8 groszy za wyraz.

POTRZEBNI zaraz chrześcijanie buchalter rutynowany, dobrze polecony, obznajomiony gruntownie z udziałem wekslowym, sta pomocniczo do ekspedytu. Własnoręczne pismne oferty z podaniem referencji do Reklamy Prasowej, Chorążczyzna 7, pod „Stara posada“. 5448